

Józef Kałuża ocenia sytuację piłkarstwa polskiego na tle dorobku ostatniego sezonu

Stanęły do niego dwa niedzielnymi umowa, że stałyby się rozmowy przed każdym meczem między państwami ulegną pewnej przerwie. Do czasu gry na boiskach skończy się sezon, a różnielność stano się przeszłością i będzie można ująć retrospektywnie miniony okres.

Gdy więc na boiskach zalicza się, gdy punkt ciężkości przenosi się do stołków kawiarni nadeszła odpowiednia chwila, aby użyć doń rachunek sumienia.

Usiadł więc pewnego dnia kaptan zwiakowy p. Kałuża i wpatrując się szybko w siedzącego naprzeciw siebie, nikarza szukał odpowiedzi na pytanie, które rozpatrzył właśnie następnicy.

Chwila namysłu trwała długo, nawet bardzo długo, bo też pytanie było jasne i dażalo do samego jądra rzeczy.

Po jakiej linii rozwojowej kroczyła forma naszej drużyny reprezentacyjnej? Jakie były jej drogi, gdzie punkty górne, a gdzie największy niż?

Nie było poprawy
— Linia rozwoju szła w dół i w górę. W każdym jednak razie o wyraznym polepszeniu sytuacji w stosunku do poprzedniego roku nie może być mowy! Forma opierała się na dyspozycji jednostek, ich nastawieniu psychicznym — to były warunki podstawowe.

— Pytał pan, które momenty były najlepsze. Najlepszy — to okres gry z Anglią do stanu 5:1, kiedy to drużyna wykorzystala załamania psychiczne przeciwnika sama nabrała 100% wiary w swe możliwości i posłała naprzód, w ofensywie, jedynie racjonalnej w tej sytuacji, jaka się wytworzyła. Stosowa nie w tym momencie innego systemu, aniżeli czystej ofensywy nie dążyli nam pięciu bramek. Odwróciła się rzecz o drugiej bramce, strzelonej nam przez Anglików. Wówczas my straciliśmy impet, oni to wykorzystali, nie bawiąc się wtedy w żadne „W”.

— Drugi, pod względem dobrej gry, był mecz z Norwegami, jeden z najbardziej na Olimpiadzie, a według opinii prasy niemieckiej, nawet najbardziej. Wtedy zastosowaliśmy odpowiedni system, racjonalne krycie tyłów, ale i współpracę środka pomocy z atakiem. Przegraliśmy, bo Norwegia nie była absolutnie gorsza od nas, a kwestia kto strzelił trzecią bramkę była otwarta. Oni mieli więcej szczęścia, potrafili to zrobić przed samymi końcem.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

Coby było gdyby...

— Czy nie wraża więc pan że zastanawianie przez nas systemu wybitnie ofensywnego w tym meczu byłoby korzystniejsze?

— Bez względu na to.

— Dlaczego więc nie zastoso wano tego systemu?

— Zapadła dłuższa chwila milczenia. Nasz rozmówca spoglądał w milczeniu przed siebie, można powiedzieć słowami „smutnia się powieść w pańcikli rozwiła”.

— Ale nie powiedział ani słowa. Milczał. Przeszedł więc do innego tematu.

— Jakże są widoki na przyszłość? Czy są pewne pozycje w drużynie, które ma pan zamiar obsadzić nowymi ludźmi?

— Nowych ludzi potrzeba. Jednakże z tym, że nie może chodzić o ludzi odpowiedzialnych pomyślnie z góry ustalonym założeniom, ale odwrotnie. Mają to być talenty, wykazujące przygotowania nie fizyczne i zdolność rozumowania w czasie gry. Do nich należy przystosować system najbardziej im odpowiedni.

— Czy można przyjąć, że dotychczasowy system odpowiadał ludziom, którym go narzucano?

— Gwałt przeciw naturze

— Twierdzi, że nie. Nie można gwałcić tego, w czym zawodnika wychowano, co weszło mu w krew. Nie można od niego żądać „cudowności”. Jamesa, kosztującego 10.000 funtów czy Szepana, od którego „dłma” zależy czy prze grą się ze Szkocją tylko 0:2, by po kilku dniach przegrać z Irlandią 2:5.

— Wycho waliśmy się na wzorach na siłach i wagiarsko-czeskich. Cechuła nas te same właściwości psychiczne i fizyczne, nie rozumiem więc dlaczego mamy odchodzić od tego, co dla nich jest nadal jedynie racjonalne.

— Jeżeli zaś konkluzje chcielibyśmy — nie wiem zresztą dlaczego — iść po linii pomysłów naszego zachodniego sąsiada — jednego, który totalnie stosuje te nowości, to jasne jest, że tak rewolucyjna zmiana szkółki należałoby od podstaw, a więc w klubach.

— Uważa więc pan, że istnieje wyraźna rozbieżność między systemem gry klubowej a systemem reprezentacyjnym?

— Tak jest.

— Jaka jest więc konkluzja?

— Konkluzja: przystosowanie systemu gry do naszych możliwości i inklinacji, a w jakimś one idą kierunku o tym mówi przeszłość naszego piłkarstwa jak i efekt nie tak dawnych lat naszych reprezentacji, kiedy to i sposób gry i wynik podobały się nawet prasie niemieckiej.

Wskaźnik dalszej drogi

— Zresztą efekt występów Krakowa na terenie zagranicznym, a choćby i Cracovii (z Rapidem 5:3 i spotkaniu z klubami ligowymi) przeczą pomysłom nowatorstwa.

— Są one wyrazem naszej rzeczywistości i wskazują właściwą drogę, po której należy w przyszłości kroczyć. Zaznaczam, że pierwsza rzecz to ludzie, potem tak zwany system, oczywiście leżący w granicach ich właściwości piłkarskich.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Skoro ktoś gra przez 10 miesięcy w klubie według jednego systemu, to potem, po kilku dniach pobytu w obcym reprezentacyjnym, nie może przejść do systemu innego.

— Coby pan jednak powiedział, gdyby tak ktoś wystąpił z projektem, aby systemem narzucenym reprezentacji przesyłać na grunt klubowy, ujednolajniając tym samym oblicze naszego piłkarstwa?

— Byłoby to. — Jak pan słyszał po wiedział, — narzucenieli, rozkazeli który wykonał się ze względów dyscyplinarnych, ale który nie odpowiadał absolutnie właściwościom naszych piłkarzy. Byłoby tylko pokost, który materialnie i odstawiał od właściwego materiału, nie tworząc z ulmi nigdy szarholnowanej całości.

— Zostawiamy więc obecnie tę systematykę. Jak przedstawiają się najbliższe plany i zamierzenia?

— Najwłaściwsze przygotowania leżą zawsze i wszędzie w granicach właściwych klubów. Jeżeli one spełnią swój obowiązek w tym względzie, wówczas PZPN będzie miał ułatwione zadanie przy przygotowywaniu reprezentacji.

— Kilka czy kilkanaście dni obozów, to teoria laodnia, nie zastąpi nigdy tego, co daje racjonalny i właściwy trening klubowy.

Zaczynamy 15-go stycznia

— Inna rzecz w okresie zimowym, kiedy to kluby na boiskach nie pracują. To też celem przygotowania drużyny na Parż w marcu przedstawiliem zarządowi PZPN projekt zaprawy. Wyższa tego wczesny termin mezu. Zaprawa przeprowadzona będzie od 15-go stycznia w Okręgach, przy pomocy trenerów i fachowych instruktorów, a treningowa spotkanie 14-go lutego ujawni efekt pracy, w której główny nacisk położony będzie na kondycję. Następnym treningiem 28-go lutego powinien być zorientować co do składu drużyny, która będzie miała jeszcze trochę czasu na szlifowanie formy jednostek i całości.

— Mówiąc tak o wszystkim, może zatrzymamy się jeszcze chwilę przy ostatnich projektach PZPN. Jak pan

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wreszcie trzeci pod względem jakości mecz — to Kopenhaga. Przegraliśmy nie jako gorszy. Przeciwnie, trochę szczęścia, troszeczkę zdecydowania Góda czy Sierkego musiało nam dać zwycięstwo.

— Krótko więc, okres najlepszej formy to Olimpiada? — Tak.

— Kiedy opada krzywa naszych umiejętności najbardziej?
— Na meczu z Austrią następuje pierwsze załamanie drużyny. Wynik fizyczny w połączeniu z łamiącym się nastawieniem psychicznym wpłynęły na obniżenie jakości, tym bardziej, że wysoka wartość wyniku zwiększyła nerwowość. Wreszcie ostatni punkt — to system gry Austriaków, który z pełnym atakiem pięciu ludzi ozuli się dobrze przeciw naszej defensywie, pozwalającej na grę skrzydłami.

— Wresz

Najsilniejszy klub na Podhalu

Inż. Kazimierz Schiele, prezes narciarzy P.T.T. o zamiarach i pracach „Sekcji“

W małym pokójku na piętrze budynku fabrycznego narciarzy Schiele rozmawiam z prezesem popularnie t. zw. „Sekcji“. Samo miejsce jest w skromnej skali zakopiańskiego narciarstwa, historyczne. Przez „fabrykę“, jak się to przed laty nazywało, przeszły całe pokolenia narciarzy, stąd wyruszyły niezliczone ekipy zagranicę, uzupełniając w ostatniej chwili sprzęt, stąd wreszcie, chodząc przez furtkę w płocie na pobliskie Łąki tyle razy zawodnicy na start biegów.

Trzeba przyznać, że inż. Schielego nigdy nie brakowało w takich chwilach w „fabryce“. Trzeba powiedzieć, że mało interesował się wtedy fabryką, a całą duszą był przy zawodnikach. A ile razy sam startował.

Ze wszystkich ludzi, którzy odegrali w narciarstwie zakopiańskim jakąś rolę, „Kazimierz Schiele“ był najbardziej powołany do odegrania roli pierwszorzędnej, mając najpoważniejsze kwalifikacje — jako wieloletni, zawodnik i pierwszorzędny turysta. Dziś jest prezesem Sekcji, członkiem Zarządu okręgu, członkiem Komisji Sportowej PZN i dziełem swemu doświadczenia już w dziesiątki lat idącemu ma prawo i tytuł do zabierania głosu jako jeden z najwybitniejszych fachowców w narciarstwie.

Najsilniejszy klub Europy

Dziś rozmowa potoczy się o Sekcji, tym najstarszym niemałym klubie polskim, klubie, który posiada jeszcze dziś zespół zawodników jakimi nie może się poszczycić drugi klub w Europie i na całym świecie.

Fakt, który przeczłony nie zauważając go, a jednak jest to fakt nie zbitny: Sekcja w osobach Marusarzy, do nieśmiała Bronka Czecha, Stopkówny, Marusarzówny, Zajęca, Berycha, Skupienia i innych ma zespół zawodników, który zawsze może na uparte być reprezentacją Polski. Czy istnieje taki klub w innej dziedzinie sportu? Czy istnieje klub takich talentów narciarzy w Europie?

Jak będzie wyglądał sezon 1936—7 dla Sekcji?

— Grzebię Sekcję, grzebię „przyjaciele“ ale jakos nie mogą jej pogrzebać. I jak na złote od lat — mówi inż. Schiele — ale ciągle wyniki zawsze przeczą zaprawionym klubową zawzięcia Krakoniom. Nie chcę wspominać tylokrrotnych zespotań i indywidualnych tytułów mistrzostw. Mieliśmy ich dość. Jestem przekonany, że i nadal nie będą nas omijać. Ot, do bliskich już zawodów o Mistrzostwo w biegu rozstawnym wystawiamy trzy zespoły. I mamy poważne nadzieje na wynik dobry.

Mamy silny zespół biegaczy. I to dobrych biegaczy. Trzej Marusarze, Berych, Skupień, Dawidek, Lorek to są nazwiska znane, z których możemy wybrać zespół pierwszorzędny. I wybierzesz. Zarzuca nam się nieustannie utrzymywanie przez szereg lat tego samego zespołu pierwszoklasowy. Zapomniał się o dwóch rzeczach, — najpierw o tym, że w narciarstwie wynik, szczególnie biegowy, może zawodnik utrzymać przez szereg lat, nawet i po trzydziestce. Niema więc powodu „grzebić“ przedwcześnie zawodników. A druga rzecz to fakt, że nie chcemy naszych juniorów przedwcześnie wypuszczać na start bo jest to poprostu marnowanie zawodnika. Widzieliśmy tego w Zakopanem dość i nie chcemy, mając jeszcze starą gwardię w komplecie, marnować narciarkę.

80 talentów czeka

— A jak się ten narybek przedstawia? — My jesteśmy z niego zadowoleni. Przedwzrostkami liczbowo. Juniorów, z których może coś być, mamy około 80-tu. Wśród nich 20—30 rzeczywiście dobrych. Są to chłopcy w wieku do lat 15, którzy w biegach, skokach i zjazdach zapowiadają się rzeczywiście pierwszorzędnie. Wyróżniają się tu obaj Kule, Krzysztofki, Daniel, Krzeptowski, Strynka. Większość pomagamy sprzętem, narciarni, amarami, organizujemy wspólne treningi. Są to zapewne kandydaci na przyszłych Mistrzów Polski.

— Co z paniami? — Spodziewamy wzrost zainteresowania narciarskim sportem zawodniczym u pań, po wprowadzeniu nowej formuły biegów (tylko zjazd i stalom) nie nastąpił. Mamy co prawda pierwszorzędny zespół (na czele Stopkówna i dwie Marusarzówny), ale to mało. Może silniejsza konkurencja przyjdzie dopiero w sezonie.

— A co z zawodami? — Organizujemy zawody w skokach na Świętą i po tym bieg 30-kilometrowy. Największy jednak nacisk kładziemy na wielkie zawody jubileuszowe organizowane w trzydziestolecie Sekcji — 7.IV 1937. Będą to wielkie zawody zjazdowe, które odbędą się w schronisku Sekcji na Pysznę. Chcemy postawić je na wysokim poziomie sportowym, a poza tym połączyć je ze spotkaniem starych narciarzy, którzy od powstania Sekcji przez lat 30 w pracach jej braли udział. Do zawodów tych przygotowujemy się pilnie i chcemy by się całosć udała. Oczywiście nie znaczy to byśmy nie mieli interesować się innymi zawodami. Będziemy braли udział we wszystkich poważniejszych imprezach narciarskich i jestem przekonany, że szereg naszych zawodników wejdzie w skład reprezentacji Polski przy wyjazdach zagranicznych.

— Sekcja jest jednak również zespolem wybitnie turystycznym. Jak przedstawia się praca w tej dziedzinie? — Turystyka współpracuje ze sportem — Tu trudniej jak w zakresie sportowym o wyraźne wyrażenie działalności. Członkowie nasi robią w sezonie najwspanialsze przejścia narciarskie w najtrudniejszych terenach tatrzańskich. Zdobyliśmy kilkadziesiąt złotych odznak górskich PZN. Urządzamy i rozbudowujemy schronisko nasze na Pysznę. Dzięki wielkim nakładom, przy pomocy siostrzeczki i pożyczek, zdobyliśmy ten dawny prymitywny szałas doprowadzić do stanu reprezentacyjnego schroniska. Schronisko to jest naszą własną bazą górską. Tu kładą się najchętniej wycieczki członków Sekcji, tu również staramy się kierować naszym narybkiem, by wzbudzić u młodych zawodników równocześnie z zamilowaniem do sportu zamilowanie do turystyki zimowej w górach.

— Nie chciałbym być niedystrybucyjnym, ale jak przedstawia się sprawa finansowa Sekcji? Przecież od szeregu lat mówi się o tym, że kluby zakopiańskie toną w długach, że nie są zdolne do życia itd. Przecież właśnie ze strony klubów słychyśmy ciągle takie narzekania? — Nie chcę być niedystrybucyjnym, ale jak przedstawia się sprawa finansowa Sekcji? Przecież od szeregu lat mówi się o tym, że kluby zakopiańskie toną w długach, że nie są zdolne do życia itd. Przecież właśnie ze strony klubów słychyśmy ciągle takie narzekania?

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

Jest ciężko...

— Jest ciężko, ale nie jest aż tak źle. Nie ma mowy o zagrożeniu egzystencji. Jesteśmy oparci o wielką organizację — Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które nam potrafi pomóc, gdy jesteśmy w trudniejszej sytuacji. A zresztą nie trzeba zapominać, że Sekcja jest właśnie jedynym klubem, w którego zarządzie zasiadają obok mnie i inni koledzy, fabrykanci sprzętu — Franek Bujak, Zurek i Faden. Poza tym wykończony schronisko będzie zawsze, jako nowe i nie potrzebujące remontu, dawać dochody, które skłoni obróćmy na sport.

— Pracujemy poza tym także dużo nad nieoczekiwanymi nam zadaniami. Ot niedawno zakończył się prowadzony przez naszego członka zarządu, Szuwalskiego, kurs przeszkolający przewodników w jeździe na nartach. Drugi nasz członek Zarządu, Oppenheim, skończył znakowanie szlaków narciarskich w Tatrach, pracę wielką, prowadzoną z funduszy Ministerstwa Komunikacji na zlecenie PZN i PTT. Potem odbył się dłuższy kurs terenowy dla przewodników tatrzańskich, jeżdżących na nartach, dla zapoznania ich z nowymi szlakami.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów, którym chodzilo jedynie o to, by zawodników podciągnąć w najważniejszych umiejętnościach narciarskich, koniecznych nie tylko zawodnikom, ale zwykłym turystom. W poprawnej jeździe terenowej.

— A sprawy wyszkoleniowe? — Nie będziemy mieli, jak i nie mieliśmy dotychczas własnej szkoły narciarskiej. Planujemy niektóre akcje w tej dziedzinie. Np. w tym roku jak i dawniej będzie

przez jednego ze speców związków wych. Program ten był tylko częściowo wykonany, częściowo zaś miał się z zasadniczym celem kursu, przewidzianym przez inicjatorów,

Narty i łyżwy -- skarbnice zdrowia

Co mówi medycyna o dobrodziejstwach sportu zimowego

Każdemu z nas, kto jakakolwiek gałąź sportu uprawia, chodzi nie tylko o pewne rekordy, nadzwyczajne wyniki. Rekord jest wprawdzie dowodem optymalnej formy ustroju, ale nie jest sprawdzianem bezwzględniego zdrowia. A o to zdrowie nam wszystkim wszystkim chodzi. Jedną z dróg prowadzących do zdrowia jest wychowanie fizyczne, następnie sportowanie się. Sporty zimowe są szczególnie uprzywilejowane. I słusznie. Oprócz kolosalnej przyjemności, każdy uprawiający sporty zimowe znajduje daleko więcej jeszcze innych korzyści. Świeże, mroźne powietrze, równomierny ruch dla wszystkich mięśni ciała, urozmaicenie w ogólnym obrazie przyrody (narciarstwo) — czyż to nie jest rozkosz? Powietrze świeże, w tchu wentyluje i oświeca płuca. Te zaś pobudzają czyste krew i rozsyła ją na wszystkie części ciała, odżywiają mięśnie oraz wszystkie narządy. To zjawisko obserwujemy w wielu sportach, a więc nie tylko w zimowych, jest jednak wybitne w narciarstwie. Narciarstwo to równomierna zaprawa dla mięśni zarówno kończyn dolnych, jak górnych. Jest to praca mięśni brzucha. Ale to mało. W narciarstwie wyrobimy nie tylko muskulaturę całego ciała, wykształcimy i rozwinąmy postawę, opanujemy ruchy ciała przez koordynację mięśni z aparatem nerwowym, ćwiczymy serce i dostosujemy je do wzmożonych warunków pracy — ale przede wszystkim ćwiczymy nasze zmysły. W narciarstwie wciągamy w pracę zmysł wzroku, równowagi i wiele innych. Nieraz decyduje w momentach bardzo ważnych dla życia — szybkość zorientowania się w sytuacji — zmysł słuchu — w jazdach (telemark, chrysalanie), to właśnie wybrała system nerwowy. Opanowanie dostatecznej narciarstwa jest sprawdzianem zdolności współdziałania systemu nerwowego z mięśniami nóg, rąk i tułowia. Ruchy nasze w przypadku uprawiania sportu narciarskiego, stają się zwrotne, elastyczne.

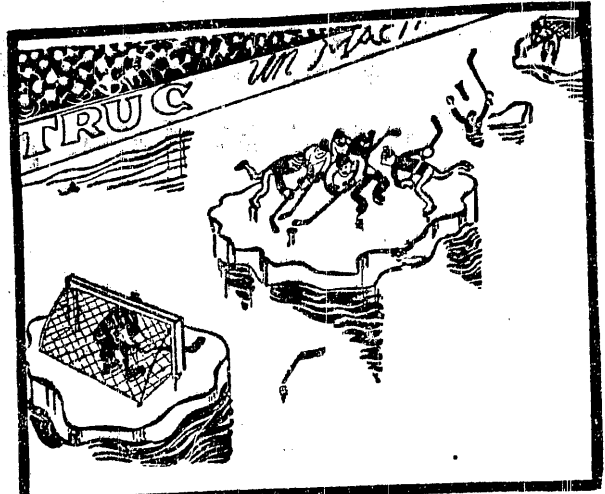
Chciałbym jednak na jedną rzecz zwrócić uwagę, o czym niełatwo się zapomina. Odmusi się do początkujących narciarzy. Pierwsze kroki w narciarstwie, a więc podchodzenie na górę, zakąsy i pierwsze zjazdy — niech to odbywa się systematycznie i powoli. Poza tym początkujący nie powinien używać

Łyżwiarstwo jest sportem wskazanym przede wszystkim dla młodzieży, dawała zaprawę, a więc stopniowo coraz to dłużej przebywanie na lodzie; prowadzi do systematycznego przyzwyczajania się mięśni nogi całego ciała. Uczucie zmęczenia, które wszakże przechodzi zawsze — ma szybki tylko w przypadkach odpowiedniego treningu. Łyżwiarstwo jest to wysiłek mięśni i mózgu.

Praca łyżwiarza, który np. jeździ różnymi stylami, wykonuje różne piruety, wszelkie „przebiegi”, — jeżeli jest przemyślana staje się wysiłkiem bardzo znaczącym. Jazda na łyżwach oprócz dodatkich cech dla zdrowia tego rodzaju to zwiększenie wentylacji płuc, odpowiedzialne trenowanie mięśnia sercowego, daje dużo estetycznych wrażeń. Postawa łyżwiarza, zwrotność, głębokość jego postaci, wszelkie skoki przepiękane przejściami ta-

niecznymi — zwiększenie tempa to znowu płynność ruchów, są to bardzo wrażliwa wzrokowa, które „syczą” oko widza.

Łyżwiarstwem należy się zająć szerzej. Na wyczerpanie jednak mało pomaga, gdy nie przystąpimy do budowania sztucznych lodowisk i do zakładania lodowisk wszędzie. Między na uwagę, że nie ma tak potężnych czynników, któreby dawały pełnię ruchu dla całego organizmu i zadowolenia, jak właściwe sporty zimowe. Muszę zaznaczyć, że sporty te, wpływają dodatnio również na przemianę materii, na samopoczucie. Pósto- staje jednak uwaga. Wchodząc w tempo u- prowadzania sportów zimowych zawsze powoli, systematycznie zwiększając wysiłek, gdyż w ten sposób osiągniemy korzyści zdrowotne, w przeciwnym wypadku zaszkodzimy zdrowiu.



WALKĄ BYŁA TAK GORĄCA... że lód zamienił się miejscami w wodę.

Północny sparring — partner hokeistów

Södertälle, wicemistrz Szwecji

Sztokholm, dn. 19 grudnia 1936. W pierwszą niedzielę po Nowym Roku, statek szwedzki „Marleholm”, utrzymujący komunikację na linii Sztokholm — Gdynia zabierze na swój pokład 12-tu gentlemanów. Nie trudno będzie poznać w nich sportowców, a po bazą nawet hokeistów. To wicemistrzowska drużyna Szwecji w „hockey” — „Södertälle Sportklub” z miasta Södertälle. W pobliżu Sztokholmu udaje się na tournée do Polsce. Ekspedycja poprowadzi przez klub, jednoczesnie kierownik i trener sekcji hokejowej p. Carl Abrahamsson. „SS” jest czołowym klubem hokejowym Szwecji, wielu jego graczy wchodzi w skład zespołu reprezentacyjnego, a T. Jönke ma markę naba- stnika o formacie międzynarodowym.

Drużyna jest do tournée solidnie przygotowana, zresztą w ostatnie dni przed wyjazdem odbędzie intensywniejszy galop. W bramce gra G. Karlsson — pięciokrotny „rep” Szwecji, który wy- walczył, a może obronił w r. 1932 ty- tuł mistrza Europy. Gracz dużej rutyny i klasy.

Polscy bokserzy w Ameryce

Kilka lat temu w szeregach Polonii warszawskiej walczył bokser Stefan Zwoliński. Przeżywał on obwidnie stałe w Ameryce i walczył jako zawodowiec. Od brata jego Henryka otrzymaliśmy list, w którym znajdujemy ciekawe nowinki amerykańskie.

Seul: kley. w grudniu. Przed kilku miesiącami na łamach

Przełazu Sportowego” ostrzegalem Chmielewskiego przed czarnym niebezpieczeństwem w postaci Jimmy Clarka. Przekonałem się, że miałem rację. Skończyła się jednak już konkurencja Clark — Chmielewskiego, gdyż murzyn przed kilkoma tygodniami został zawodowcem i swa pierwszą walkę wygrał w trzeciej rundzie k. o. Znawcę przeprowadzają Clarkowi wspaniałą karierę.

Co się tyczy mojego brata, który walczył pod pseudonimem Steve Walter, to wygrał ostatnio sześciorundową walkę z murzynem Georsem Legginsem. Początkowo czarny miał przewagę i w dodatku rozciął bratu głowę brew nad okiem.

W czwartej rundzie murzyn był już „groźny” i sędzia chciał przerwać walkę, lecz Stefan prosił aby tego nie czynił.

Henryk Zwoliński

starszym zawodnikiem w drużynie „SS” — liczy 29 lat i w ubiegłym sezonie był w teamie olimpijskim Szwecji. Lööv grał pięć razy w barwach państwowych, tak więc trio obronne G. Karlsson — Malmberg — Lööv — to reprezentacyjna klasa szwedzka, która wstydził się słowności nie zrobił.

Atak Södertälle ma swego asa w kierowniku Jönkem, który spewnością poprowadzi również atak w Londynie na championshipsie 1937 r. Jönke ma u boku T. Karlssona i Sven Janssona, niezmordowanych i dobrze się rozumiejących ciłkowców. Trójka ta jest za hartowana w twardych bojach mistrzów wskich i potrafi grze nadać mordercze tempo. Druki atak składa się z trzech dziewczętnastolatków. Na środku gra F. Jansson (którego nie należy myśleć z Sven Janssonem, który gra po prawej stronie Jönkera), na skrzydłach: Torberg (pr.) i Eriksson. Trójka najmłodszych graczy w ekspedycji widać kiem pierwszorzędnie, miała bowlera przed sobą najlepszą szwedzko wzor-

Kierownik ekspedycji p. Carl Abrahamsson za którego sprawa polska reprezentacja hokejowa ma w drodze do Londynu względnie w drodze powrotnej, ale w każdym bądź razie w tym sezonie rozegrać szereg spotkań w Szwecji, dokłada wszelkich starań, aby drużyna jego była do ciężkiego bądź co bądź tournée przygotowana odpowiednio.

SWIATECZNY PROGRAM HOKEISTÓW. W drugi dzień Świąt spotka się Cracovia ze Sokołem. W niedzielę 27 b. m. Cracovia gościć będzie Dab, którego zwycięstwo nie doszło do skutku ubiegłej niedzieli z powodu odwilży. (rg.)

Z całego kraju

ŚWIĘTA W POZNANIU rozpoczynają się spokojnie, co nie będzie zresztą żadną nowością. Takie święta przeżywamy z reguły co roku. A ponieważ nie ma reguły bez wyjątku, więc czasem mamy w Poznaniu na Boże Narodzenie mroź i lód i wówczas wychodzą na taflę lodowa hokeistów. W tym roku nie ma takiej taflę, a gdyby nawet była i kilka stopni mrozu, wówczas i tak zabraknie czasu na przygotowanie atrakcyjniejszego spotkania hokejowego.

Korzystają ze względnie ciepłej pogody piłkarze, którzy co niedzielę grają o mistrzostwo klasy A. Nierazowe spotkania w tej klasie przeważnie są jeszcze na drugim etapie, jak na polskie standardy objaw dość niewybitny.

W klasie B nie skończy się rozgrywki jeszcze nawet i w święta, gdyż trzeba powrócić do spotkania Ostrowskich i Sokół Kepno, które w ubiegłą niedzielę dało wynik remisowy 3:3 (3:1). Spotkanie to miało dla obu przeciwników obrzydliwe znaczenie, gdyż tak się zdobyło, że zwycięzca wchodził do wiosennych rozgrywek finalowych, natomiast przegrany spada do klasy C.

Było to powtórzenie ułamecznych przez władze okręgu zawodów i toczyło się w bardzo nerwowej atmosferze. Tyko dzięki energii sędziego p. Daberta nie doszło do wybr-

ków, chociaż po zawodach pobity został gracz Sokół, Nowicki. Wobec niedzielnego wyniku remisowego, mecz ten powtórzony zostanie raz jeszcze, prawdopodobnie w dniu 3 stycznia.

W klasie A zapewnią sobie miejsca w wiosennym finale o wejście do ligi okręgowej z grupy I San — Poznań i Polonia — Leszno. W drugiej grupie największe szanse mają HCP II i Polonia Główna, wreszcie w trzeciej, miejsca w finale zapewnią sobie już Warta II i Kościelanki KS. W rozgrywkach spaikowych walczyć będą na wiosnę: Z grupy I — Admira Poznań, z II — Czarni Poznań i Unia Kościelnice oraz z III — Szamotulski Klub Sportowy i Pogon poznańska. (ss)

Sokół poznański zakontraktował spotkanie na najbliższe cztery niedziele. W dniu 3 stycznia poznańscy walczyć będą z Sokołem w Lesznie, 10 stycznia z Gopłanią w Inowrocławiu, 17 stycznia z Grymem w Toruniu i 24 stycznia z Astorią w Bydgoszczy. Pertraktuje się jeszcze o mecze z Baltykiem w Gdyni, z WKS w Grudziądzu i z Sokołem w Targowie. W dniu 7. tego gościć będzie prawdopodobnie II

poznańskiego Sokola warszawskie Okęcie. (ss)

MAKABI NIEMIECKA W POLSCE

Najbliższe zawody bokserskie w Warszawie to mecz Makabi warszawskiej z reprezentacją bokserów żydowskich z Niemiec. Niemcy przysyłała grupę złożoną z bokserów berlińskich, kolonijnych i wrocławskich. Program walk jest następujący: waga muszki: Schindler (Niemcy) — Rumlstein (Warszawa), w. kogucia: Bartelot (N) — Jakubowicz (Warszawa), w. piórkowa: Gajer (Niem.) — Spiegelman (W) i Schot (Niem.) — Lewkiewicz (Warsz.), w. lekkiej: Neuman (Niem.) — Rozenblum (Warsz.), w. półśredniej: Joel (Niem.) — Szluz (Warsz.), w. średniej: Krófeld (Niem.) — Pliński (Warsz.), w. półciężkiej: Mielżyński (Niemcy) — Neending (Warsz.). Mecz odbędzie się w sobotę 26 b. m. w gmachu Wielkiej Rewii przy ul. Katowiej o godz. 12-ej w południe.

MAKABI (BERLIN) PRZYJEDZIE DO LUBLINA

Zarząd Lubl. O. Z. B. organizuje od Centrali Zw. Makabi telegraficzną potwierdzenie przyjazdu drużyny Makabi (Berlin) do Lublina w dn. 26 b. m. Z drużyny berlińskiej walczyć będzie prawdopodobnie nie repr. okręgu, lecz tylko repr. m. Lublina (a więc bez pięciarzą KSZO Ostrowiec).

I.K.P. GOŚCIEM KATOWIC

Ruchliwa Sekcja Bokserska katowickiego PKS-u sprowadza w dniu 6 lutego 37 r. drużynowego mistrza Łodzi — I. K.P. Mez Policyjny — I. K.P. odbędzie się w sali Powstańców. Przed tym, bo z początkiem stycznia, policjanci katowiccy odwiedzą Kraków, gdzie zmierzą się z „Wawelem”. (hr)

Wszystkim Czytelnikom i Przejaciolom
Wesołych Świąt życzy
REDAKCJA
Następny numer pisma ukaże się
w poniedziałek dn. 25 XII

NARCIARSKIE UBIORY gotowe i na zamówienie „SPORTPOL” MARSZAŁKOWSKA 108 p. g. najnowszych modeli. Ceny niskie „SPORTPOL” róg Chmielnej, telefon 108

Al. Reksza.

Dziwolągi

Co by było, gdyby byli inni

W artykułach swoich zahaczałem już nieraz o ten temat, ale nigdy nie poruszałem go specjalnie. Z opowiadań moich znacie już wielu asów ringu, których zaliczy bez wahania do kategorii dziwolągów, jak chociażby półtorametrowego „Demona z Barbados”. Joe Walcott, mistrza świata wagi półśredniej, nokautującego bez trudu 100-kilowych przeciwników, Joe Jeannotte'a, największego w dziejach fenomenia wytrzymałości, czy Włocia amerykańskiego, Grima, nazywanego „Człowiekiem-gumą” i wielu, wielu innych. Wszyscy oni wyłamywali się zdecydowanie z pod miar i norm fizycznych, stosowanych w odniesieniu do ogółu pięściarzy.

Dzisiaj zajmemy się dziwolągami w pełnym znaczeniu tego słowa, bokserami, którzy zarabiając na życie pięściami, nie stosowali się absolutnie do przyjętych ogólnie zasad treningu, których tryb życia miał się zupełnie z cieką sportową, a którzy mimo wszystko, świetli w ringu triumfy, budząc najwyższy podziw.

No, bo czyż nie musiał budzić najwyższego podziwu taki Battling Siki,

spędzający całe noce na grze w karty i platytkach, a następnie bez żadnego przygotowania wciągający w sznurki i nokautujący wielkiego Carpentiera? Walczył w r. 1925 w Nowym Jorku z Pauliem Barlenbachem, Siki wszedł na ring kompletnie pijany. Został wtedy cobywa znokautowany w 10 r., ale stoczył porywającą walkę. W momencie kiedy leży wreszcie k. o. (po raz pierwszy i jedyny w swej karierze) pod straszliwymi ciosami przeciwnika, był już zresztą zupełnie trzeźwy. Trzeźwiwał z rundy na rundę i bił się wspaniale!

Walcąc się pijany po ulicach, urządził czarny Battling niesłychanie breweria. Przyjechałszy do Nowego Jorku zjawiał się na Broadway ubrany w fioletowe ubranie w kratę, biały cylinder, purpurowe skarpetki i w ręku trzymał bambusową laseczkę, a na piersi kotłował mu się na czarnym sznurku rzęka monokół. Wokoło zalanego „w kł” murzyna zebrał się taki tłum, że dopiero silny oddział policji rozproszył gapiów i oczyścił zablokowaną ulicę.

W Memphis Siki stanął pewnego dnia na głównej ulicy z obrzydliwym pękiem bananów i rozdawał je przechodniom, w pierwszym rzędzie oczywiście sa-

niom. Interwenującemu policjantowi tłumaczył:

— Cała Ameryka śpiewa przecież piosenkę „Ja chce banana”. Nie słyszałeś? Ja właśnie daję im banany, eh?... Chcesz? Masz!..

Słynny przed laty Meksykanin Anrullo Herrera, jeden z najlepszych lek- kich, łacy kiedykolwiek pojawił się na arenie, był nie tylko zdeklarowanym alkoholiczkiem, ale i nalogowym palaczem. Cenił mocne cygara i wyszczał niezliczone ilości whisky. Te dwa zajęcia stanowiły cały jego trening! Miho fatalnego trybu życia walczył na przestrzeni 11 lat, stacując 61 meczów, z których przegrał zaledwie 10!

Ludzie, którzy znali go bliżej i wiedzili w jaki sposób spędza czas poza ringiem, zakładali się przed każdą jego walką, że zjedzie z ringu pokonany. Jak już powiedziałem — trafili tylko 10 razy na 61!

„Byk pampasów” Louis Angel Firpo, który w r. 1923 znokautowany został przez Jacca Dempsey'a, wyróżnił się w I. r. „Tiger Jacka” potężnym ciosem przez liny na głowy publiczności, naładował się przed walką gruntdownie i ciężko. „Wbił” potworne ilości mięsa, nie licząc się zupełnie w tym względzie ze zdaniem trenerów i lekarzy. Nie przeszkadzało mu to zupełnie w walce. Z Dempsey'em przegrał, bo nie miał pojęcia o boksie, ale nie wszyscy, na pewno wiecie, że była to

Jedyną porażką na 39 walk, jakie stoczył w swojej karierze, boksując przez lat 7.

Walczący w U. S. A. na początku tego stulecia marzył nielaki Stockton Charley Turner miał na każdym meczu w narożniku kufel piwa, z którego pociągał w przerwach międzyrundowych. Mistrzem co prawda nigdy nie był, reprezentował jednak dobrą klasę.

Dziwolągiem niebywałym był Joeek Malone, obecnie właściciel baru w Chicago. Gość ten nie tylko, że nie komplikował sobie życia treningiem, ale jeszcze sławny był z fantazyjnych słubów, jakie składał dżemlikarzem przed każdą poważniejszą walką. I tak spotykając się w r. 1924 w Bostonie z Johnny'ym Wilsonem, późniejszym mistrzem świata wagi średniej, oświadczył przedstawicielom prasy, że jeśli przegra — skoczy w ustroniu z Charlesem Bridgą. Dostał k. o. w 6 r. i dotrzymał obietnicy. Skoczył z mostu i ledwie go uratowano. Walcząc w roku 1928 w Chicago z Walcottem Langfortem, oznajmił reporterom, iż w razie porażki pójdzie bosz z Chicago do St. Pauli. Tym razem wygrał, zrezygnował więc z tej długiej podróży na bosaka.

Maxie Rosenblom, mistrz świata wagi półciężkiej w okresie od r. 1930 do 1934, nazywany był „Jak wiadomo, „wesołym kawalerem” i „królem kabaretów”. Żelazny ten pięściarz, startujący zresztą jeszcze dziś, rozegrał w karierze swojej blisko 300 walk, prze-



Maxie Rosenblom

grywał wszystkich 32 razy. Stacując co roku około 30 ciężkich 10-20 rundowych meczów, większość wolnego czasu spędzał w knajpach i na parkietach dancinowych. Odmaczał się jednak niezwykłą łatwością w doś- ściu do formy i do ważnego spotkania potrafił się przygotować pierwszorzędn- nie. Carpentier, powróciwszy przed kil- ku laty z Ameryki powiedział, że jego zdaniem Rosenblom byłby jednym z najważniejszych bokserów ostatnich

czasów, gdyby prowadził solidny tryb życia.

Takim samym huleką był Max Baer. Przez gardło jego przepłynęło moc whisky, a siłę jego wspaniałych ramion znali nie tylko przeciwnicy ringowi, ale i cała piękniejsza połowa Hollywood... Chłopak ten miał również wszelkie dane na to, aby być jednym z największych pięściarzy w dzie- lach.

Szaleństwa Rosenblooma, Sikięgo, Baera i im podobnych musiały zadzi- wiać, zadziwiała jeszcze dziś, nawet imponują. Imponują, jak wszystko, co dla przeciętnego śmiertelnika jest niedostępne. Sport pięściarski jest tak ciężki i wyczerpujący, że nie da się po- godzić w żaden sposób z żadnymi wys- kokami, wymaga wielu wyrzeczeń. Rozumieli to doskonale wszyscy wiel- cy pięściarze, o najbardziej nawet od- pornych organizmach. Można pić, obza- rać się, palić i spędzać noce w dancin- gu — ale wtedy należy zrezygnować z boksu. Poświęcając się zaś poważnie pięściarstwu — trzeba pogodzić z tamych przyjemności. Pogodzić jed- nego z drugim nie podobna, bo to rzu- nuje człowieka szybko i doszczętnie. Dziwolągów możemy w historii boksu policzyć na palcach. Podziwiając nawet ich „wycyzny” zadajemy sobie jednak zawsze pytanie:

— Co by z nich było, gdyby byli mi?

FOTO
W NIEPOGODĘ
ULTRAPAN
28°C
SZCZYTOWY
PRODUKT FABRYKI A LFA BYDGOSZCZ

Gdy minęła gorączka olimpijska...

Rozmowa z inż. Lothem wicepr. P.Z.T.W. o planach, reformach i Berlinie



W okresie wielkich zmian niemal we wszystkich dziedzinach sportowych, również P. Z. T. W. Wioślarski szuka szerszej reformy.

Aby poinformować opinię o planach, jakie ma zamiar przeprowadzić Związek Wioślarski, zwrócił się do wiceprzewodniczącego p. inż. Alfreda Lotha.

Jeśli jednak mam być szczery, to mnie osobliwie wydał ten rozczarowanie. Już w drodze do Berlina przekonany byłem, że na tych Igrzyskach laurów zbierać nie będziemy.

Dwa były powody nieodpowiedniego przygotowania wioślarzy polskich do Olimpiady. Pierwszym było złe nastawienie opinii publicznej do przygotowania naszego związku. Cenię wysoko znaczenie prasy, jednak tym razem prasa zamiast wzmożenie ducha walki wśród zawodników, raczej osłabiła go. Nie chcę wracać raz jeszcze do minionych dni, faktem jednak jest, że opinia nie przyczyniła się zbytnio do podniesienia nastroju w naszym obozie.

Drugim powodem tego, że nie odnieśliśmy zwycięstw, jakich oczekiwaliśmy, było złe współzycie i brak harmonii w obozie polskich wioślarzy. Ubolewam nad tym, że zażądaliśmy opiekun Vereya, inż. Bujwid, w momencie tak ważnym jak przed Olimpiadą, nie wyznosił się nad poziom własnej ambicji i nie stał się wspólnie z nami do przygotowań olimpijskich. Nie wątpię, że Bujwid miał jaknajlepsze chęci, jednak nie potrafił pogodzić ich i swej ambicji z ogólnymi planami.

Trzeba było przede wszystkim znaleźć tylko wspólną platformę, na której można byłoby pracować razem z trenerem Haspelem. Wyniki byłyby wówczas inne. Haspel przecież nie był jego konkurentem, nie chciał mu odbierać zasług za jego kosztowne wydatki. Chciał zrobić to, co do niego należało, chciał spełnić swój obowiązek, wywiązać się ze swych zadań.

To było zaczątkiem rozdzielenia się dyscypliny wśród wioślarzy. Jak widzieliśmy, Związek Wioślarski doszedł dzisiaj do tego samego przekonania, jakemu już na początku sezonu wioślarskiego dawała wyraz prasa (P. R.).

Czy porażki olimpijskie polskiego wioślarskiego mogą wpłynąć na zmiany osobowe w przyszłym zarządzie P.Z.T.W.?

Mam wrażenie, że nie. W każdym razie koportowane wiadomości o zmianie na stanowisku kapitana związkowego nie mają najmniejszego uzasadnienia. Kapitan związkowy jest wybierany na okres trzech lat, wyniki berlińskie nie mogą skrócić mu kadencji. Nie wyobrażam sobie również, aby mógł to nastąpić drogą rewolucyjną na sejmiku wioślarskim.

Nie spodziewam się również w najbliższym okresie krzyżu w naszym wioślarstwie. Nie powodzenia olimpijskie nie odbiorą nikomu chęci do dalszej pracy, tym bardziej, że nie wszystkie kluby były w Berlinie reprezentowane. Przypuszczam, że kluby słabsze do-

S. p. Tadeusz Bańkowski, piłkarz pierwszej drużyny Polonii, absolwent medycyny zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 26.

Szamoto zamyśla przerzucić się ze sprintu na dystansy dłuższe i startować w wyścigach parami, meczach Omnium i nawet w szestiściówkach. Opakolarzowi większe możliwości zarobkowe.

W związku z tym projektem Szamoto wyjeżdża 15-go stycznia na Riwler na dłuższy trening szosowy.

Soduta, b. wiceprezesa Polskiej w maratonie w drugie święto 26 b. m. wstąpię w Łodzi w związku małżeńskie.

za wszelkich starań, aby w najbliższej przyszłości dorównać klasie ezolowych załóg.

Zamyślamy obrotów mistrzostwa Europy, które odbędą się w roku przyszłym w sierpniu w Amsterdamie. Na horyzoncie pojawia się także gorące spotkanie między państwami Węgry — Polska w dziedzinie konkurencji.

Wiemy o tym, że Węgry są dla nas przeciwnikiem bardzo silnym, nie mniej jednak wnikliwej tej nie unikamy i najpewniej mecz to odbywać się będą co roku. Starajmy się, aby serie tych spotkań zainaugurować w Polsce, nie wiemy jednak w tej chwili gdzie. Bydgoszcz jest przesycona regatami, obawiamy się więc, że odbije się to na finansowej stronie imprezy. Drugą ewentualnością — to organizacja zawodów w Poznaniu. Zwrócił się do mnie klubowy komitet wioślarski, aby przeprowadził się impreza na jeziorze Witobiskim. Oczekujemy odpowiedzi.

Brak odpowiedniego toru regatowego w stolicy daje się nam dotkliwie odczuwać. Obecnie sprawa budowy wleciała pomysłowość i zarząd miasta Warszawy wysłał już budowę toru odpowiedni teren na Sierakach. PUWP również odniósł się bardzo przychylnie do tej inwestycji i przyrzekł nam, że jeśli miasto przeprowadzi roboty ziemne, to PUWP z kolei zajmie się dalszym urządzeniem. Poparciu przyrzekło nam także Ministerstwo Komunikacji, zapowiadając przeprowadzenie specjalnych torów kolejowych. Przypuszczam, że przy silnym poparciu wielkich mecenasów sportu, jak gen. Olszyny-Wilczyńskiego, ministra, prez. Starzyńskiego inwestycja ta zostanie urzeczywistniona.

— Co robi obecnie Verey?

— Verey obecnie wyjechał na narty. Wpłynęło to niewątpliwie dodatnio na jego kondycję. Jego kompanem jest towarzysz wioślarski Ustupski.

— A co porabia p. Haspel?

— Kontrakt z Austrią nie już się skończył. Ostatnią jego olimpijską pracą były kursy instruktorów w Bydgoszczy, Kaliszu i Toruniu. Kursy to przyniosły bardzo dobre rezultaty, zagnając się z Haspelem, przyznając mu szacunek, że należy on do rzędu wybitnych fachowców. Szczególnie jego umiejtność budowy łodzi jest niezwykle cenna.

Haspel nie był w stu procentach wyzyskany w Polsce. Z powodu braku środków finansowych związek, nie miał on możliwości stałych objazdów do ośrodków, musiał się ograniczać do scentralizowania swej pracy. Zrozumieliśmy, że nie mogło to dać pełnych rezultatów.

ROZMÓWKI NA CZASIE

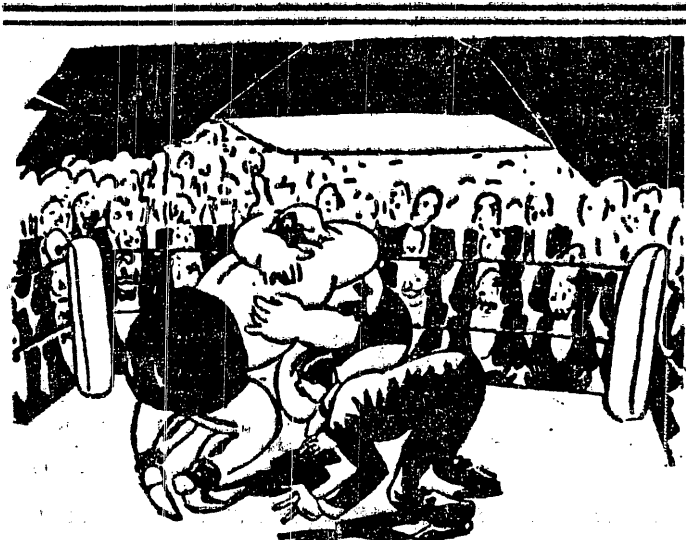
— Należy mi się za laźnicę i fryzjera... Kosztowało mnie to przed meczem z Lechem...

— Łażnicę i fryzjera?.. To pan tylko wtedy się kąpie i goli jak jest mecz?..

Wyjątek ze str. 104-cj pierwszej polskiej powieści sportowej

Al. Reksy i M. Strzelecki ego „WIELKA GRA”

cena egz. w II-gim nakładzie zniżona 3 zł.



„WALKA NIEROZSTRZYŻONIĘTA” — obaj zawodnicy usnęli!

Zbawienne skutki reformy sędziów stwierdziło ważne zebranie WSS

Doroczne ważne zebranie Wydziału Spraw Sędziowskich WOZPN odbyło się w harmonijnym nastroju i trwało zaledwie 75 minut. Jest to rekord w porównaniu z latami ubiegłymi, kiedy to ważne zgromadzenia trwały nieskończoną ilością godzin.

Tym razem nie było wleciań, a jedynie w dyskusji ograniczono się wyłącznie do spraw konkretnych. Sprawozdanie sędziów w imieniu wstępujących władz przez WSS p. Al. Pichełki. Dowiedzieliśmy się, że WSS obeszło w roku bieżącym 1.400 meczów piłkarskich. Rekord prowadzonych meczów pobił p. Emil Gieraltowski, który podczas obiegowej kadencji prowadził 38 meczów. Po krótkiej dyskusji, następujące władze otrzymały absolutarium.

Budżet WSS na rok przyszły zamknięty się sumą 3.460. Wybory do nowych władz WSS przyniosły następujące wyniki: prezes — Al. Pichełki; członkowie pp. dr. Kafilński, Sonen, Schell, Porczyński, Pass. Delegatami na ważne zebranie WSS PZPN wybrani zostali pp. dr. Kafilński, Miecz. Walczak, Al. Pichełki.

SEDZIOWIE RADZA

OBRODZIE SEDZIOWI PIŁKARSKICH POMORZA W Bydgoszczy obradował WSS przy Pom. O. Z.P.N. w obecności kilkudziesięciu członków pod przewodnictwem p. Golea, M. in. uchwalono, że sekcja będzie działać do końca sezonu 1937-38. W Gdyni utworzono 3-osobową delegaturę, a rezerwy obsady zawodów w poszczególnych ośrodkach powołano: w Toruniu p. Stogowstina w Tczewie prof. Ostrowski, w Grudziądzu chor. Cieluchowski, w Inowrocławiu chor. Maikowski. Długo sądziliśmy, że dłuższy czas postanowiono zająć o 20-30 proc. Następnie zaprojektowano do zatwierdzenia przez ważne zebranie Pom. O. Z. P. N. następujący skład Wydziału na rok przyszły: pp. Konecna, Obst, Kaczmarski, Dolecki, Koneczak, Zmudzki. (k)

I W KIELCACH TEŻ

NOWE WŁADZE WSS KIEL. OZPN-u. W Częstochowie odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela WSS PZPN-u p. M. Skłedzińskiego, doroczne ważne zgromadzenie Wydziału Spraw Sędziowskich Kiel. OZPN-u. Obrady trwały ponad pięć godzin.

Wobec niezaprzeczonego mandatu przez dotychczasowego wiceprezesa Scherera, zebrani na wniosek kpt. Spaltensteina, inż. Weinstoka, jednogłośnie uchwalili podziękować p. Schererowi za owocną działalność oraz zwrócić się do PZPN-u za pośrednictwem okręgu o odznaczenie go.

W wyniku głosowania tajnego, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: kpt. Spaltenstein, inż. Weinstok, śliczyński, sierż. Kocalski, Holman i Gittler. Na dorocznej konferencji WSS PZPN-u wybrano delegację w składzie: kpt. Spaltenstein, p. Scherer oraz p. Stomczyński z Sosnowca.

BIALYSTOK

Na ważnym zebraniu W. S. S. nadano honorowe członkostwo długoletniemu prezesowi, prof. Ludertowiczowi. Do nowego zarządu wybrani zostali pp. Jasecki Franciszek, Dulas, Grybberg i Przybyszewski.

LUBLIN WOBEC REFORM PZPN

Zarząd Lub. OZPN-u obradował nad wnioskami zarządu PZPN-u na nadzw. ważne zgromadzenie. Zarząd Lub. OZPN-u zdecydował się puścić wnioski, emerytując do rozszerzenia władzy PZPN-u, tylko w tym wypadku, gdy wprowadzenie zostanie pewne zmiany.

W wypadku głosowania nad wnioskami em. Lub. OZPN-u zmiana ta, podjęta przez zarząd, nie została uchwalona. Zarząd Lub. OZPN-u zmienił na, podjętą przez zarząd, nie została uchwalona. Zarząd Lub. OZPN-u zmienił na, podjętą przez zarząd, nie została uchwalona.

Obrodam przewodniczył sprawę p. inż. Prąd worski.

Po obradach nowy prezes WSS WOZPN p. Al. Pichełki w ten sposób ocenił bilans działalności Instytutu sędziowskiego po dokonanej przez PZPN reformie.

— Miniona pierwsza kadencja sędziów w swojej strukturze organizacyjnej dobitnie wykazała pożyteczność dokonanej reformy. Pilnie obserwowaliśmy te sprawy nie tylko na terenie stołecznym, ale i całej Polski.

Wszystkie z tą samą częstotliwością podnoszone zarzuty przeciwko zniestemu autonomii sędziów zostały obalone przez samą sprawę. Dla bilansu sędziów pod sztafardem WSS przekonaliśmy nas, że nie, a nie nie straciliśmy z naszej swobody organizacyjnej. Przeciwnie, w ramach OZPN-ów zmniejsziliśmy lepsze warunki dla naszej odpowiedzialnej i ciężkiej pracy.

— Nie jest prawdą, jakoby przeprowadzona reforma ograniczyła w jakikolwiek mierze prawa sędziów. To były tylko nudy w egzekucji demagogów.

— Jeśli można mówić o stratach, to tylko takich, że ubyli z kadry sędziowskiej emeryci, nie zato przyszłoby do szeregu sędziowskich nowy element, młody, pożyteczny.

— WSS pozostaje również biurokracją, jak istniała przy istniejącej autonomii PHS. Współpracę pod jednym dachem wzrosła z władzami OZPN-ów powoduje, że wszystkie sprawy są bardzo szybko załatwiane.

— Wobec zbliżającego się ważnego zgromadzenia PZPN-u masowo się pyta, czy całość struktury organizacyjnej WSS nie nadaje się do zmiany? Owszem, pewne zmiany są konieczne, jest to zresztą naturalne, jeśli się zwąży, że wiele rzeczy na własną rękę było na walnym zgromadzeniu „na gorąco”. Poprawki pójdą w tym kierunku, by władze WSS PZPN-u wybrały okręgi z tym, że PZPN wybór ten potem zatwierdzi. Druga poprawka dotyczy zatwierdzenia przez WSS. Nie PZPN lecz władzy okręgu powinien mieć prawo zabierać głoszenia całego kandydata. Trzecia poprawka dotyczy reformy spraw dyscyplinarnych. Komisja to powinny się składać z ciała kolegialnego.

Radosne święta

PRZY CIASTACH

ZIEMIANSKIEJ

Odpowiedzi redakcji

P. P. Uczestnikom ekspedycji piłki ręcznej A. Z. S. Warszawa do Estonii i Łotwy — dziękujemy za dowód pamięci i pozdrowienia z Tallina.

P. Neuf, Stambul. Jak się Panu powodzi? Prosimy o garść wiadomości. Dziękujemy za życzenia świąteczne.

P. Rejzka, Gostynin. Wiadomości te podałyśmy już i to miesiąc temu. Aktualność znacznie spóźniona.

EXTRA BANSAY PRIMA gum 2

3-krotnie lepsze!

Do z włoskim szlifem

1. tworzącym idealnie równą krawędź ostrza,
2. nadającym ostrzu niewyłąk elastyczność,
3. zapewniającym szybkie, dokładne i przyjemne golenie.

TOLEDO

ZDROWE ZĘBY PRZEZ

32 VADEMECCUM

PASTA ELIKSIR

POLECANE PRZEZ POWAGI LEKARSKIE ŚWIATA CHRONIA PRZED PRÓCHNIĄ I KAMIENIEM NAZEBNYM

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY (18)

Olek Falecki po otrzymaniu matury w małym miasteczku przyjeżdża do Warszawy na dalsze studia, a jednocześnie zamierza trenować umiłowany sport — kolarstwo. Za pośrednictwem mistrza Turczyzna dostaje posadę w wytwórni rowerów Rymona, której właścicielem jest niejaki Ramocki. Turczyzna chce w ten sposób zaskarbić sobie za pomocą nowego przyjaciela miłość i rękę córki Ramockiego panny Haliny. Tymczasem Falecki poznaje w pannie Halinie dziewczynę, która go tak dopinguje na zawodach szkolnych. W sercu młodego zapala się miłość. Falecki stara się o nią, związany słowem honoru danym niebacznie Turczynowi. Odbywa się Wyścig do Morza. Turczyzn wychodzi z porozumieniem z konkurencyjną firmą „Pegaz” i uławia „wykwintnie” Faleckiego, a sam za cenę zwycięstwa w 2 etapach wycofuje się. Zadowolony Ramocki nie pcha wycofuje się. Falecki go o nic nie mówi, związany słowem honoru danym niebacznie Turczynowi. Falecki podstępnie nępsza, która Halina wyjechała do Faleckiego, by go podnieść na duchu.

Falecki radzi się studenta politechniki Wronieckiego który tierze udział w wyścigu.

— Tak, powiedział Wroniecki. sprawa jest istotnie drażliwa. Wpakowałeś się, kolego, aleś sam winien. Trzeba być oglednym przy wyborze przyjaciół, i niczego bez zastanowienia nie obiecywać... Musimy dobrze pomyśleć, by znaleźć uczciwe wyjście z sytuacji.

— Ja chcę postąpić tak, — gorączkował się Olek — bym nie miał sobie nic do zarzucenia, ani wobec Haliny, ani wobec Ramockiego, ani wobec Turczyzna...

— Ani wobec siebie — dodał Wroniecki.

— To się nie da... Ktoś musi zapłacić rachunek, to może być ty, ko ja.

— Daj rękę! Imponujesz mi! Jesteś dziecinny, warto-

ściowym człowiekiem... Zasluguješ na innę stanowisko, niż to, jakie ci życie dało...

— Będę się uczył, będę się pisał do góry! Ale czy stanowisko decyduje? Być pożytecznym, być godnym szacunku można na każdym stanowisku. Zamiatacz ulic może być więcej wart dla świata od udrzielnego księcia; może być większym arystokratą. Arystokratą ducha i uczynków!

— Oczywiście! Lecz wracamy do sprawy, do nieopatrzenia danego Turczynowi słowa honoru...

— Zastanawiałem się nad tym, czy mnie ono obowiązuje, wobec tysięcy lajdactw, zrobionych przez Turczyzna, wobec niedotrzymania przezeń żadnej umowy...

— No i doszedłeś do wniosku?

— Ze jeśli on nie postępuje przyzwyczajenie, to nie znaczy, bym mógł go naśladować. Gdyby to, że inni też się czynią, uważać za usprawiedliwienie własnych grzechów, toby świat dawno stał się piekłem!

— Czy nini nie jest?

— Nie! Piekło — to kraja bez nadziei. A nasze życie — to ciągła nadzieja. Czasami ludzmy się, lecz jakże często słusznie czujemy się nadzieja, że przyszłość będzie jaśniejsza i lepsza! Tej radości nie ma ten, kto wie, iż sam staje się coraz gorszy...

— Musisz dotrzymać słowa. Inaczej skompromitowałbyś się wobec wszystkich...

— Wobec wszystkich? Nie. Nakt przecież o tym słowie nie wie. Lecz starczy, że ja wiem, iż je dałem. Nie mogę się kompromitować we własnych oczach, bo któżby mnie miał szanować i cenić, jeśli bym sam sobą pogardził?

— Więc powiedz, jak chcesz postąpić? Czyż możesz zrezygnować ze swej miłości?

— To jest ponad moje siły. Lecz zrezygnować... z wyjawienia jej nazwiska muszę.

— A gdyby zaproponował Turczynowi, by cię zwinął z danego słowa, wzamian za coś innego?..

— Myślałem nad tym nieraz. Lecz czegoby on mógł żądać? Albo popemienia jakiejś podłości, albo — kupienia prawa do Haliny za pieniądze... Tego nie potrafić...

— Jakież wyjście?

— Zaciągnąć zęby...

— I to jest wyjście, zapewne, ale tragiczne i dla ciebie, i dla niej... Co się stanie, jeśli, nie mając nic na przeszkodzie, ten tot zdobędzie jej serce?

— Nie mógłbym jej kochać, gdybym choć na chwilkę dopuścił, iż jest to możliwe...

— Młoda, niedoświadczona dziewczyna... Ale dobrze! Więc będzie sytuacja taka: ty ją kochasz — ona cię kocha, patrzyła na siebie w milczeniu i czekała. Na co czekała? Jak długo macie czekać, by się móc rzucić sobie w objęcia, co byłoby jedynym logicznym zakończeniem? Póki Turczyzna szlag nie trafi!

— Tak, to wydaje się bezsensowne. Lecz gdy mam wybrać, czy się wyrzec szczęścia, czy honoru, zastanawiać się nie mogę. Tracąc honor, straciłbym przecież również i szczęście! Muszę znaleźć jakąś inną radę. Uwolnić się...

— Ach, gdyby to być mogło!

Tuż przed startem. Wroniecki poprosił na stronę Turczyzna. — Chciałbym z panem parę słów zamienić, w bardzo ważnej sprawie.

Ten spojrział na rozmówcę mętnym okiem, i skrzywił się. — A kto pan wogóle jesteś?

— Wroniecki student Politechniki.

— A, bardzo przyjemnie, w inteligentnym towarzystwie... — blaznował Turczyzn.

— Widzę, że pan jakoś bez... formy, co niezbyt sprzyja poważnemu traktowaniu rzeczy. Będę się szerszozał. Czy zdęch pan podpisać oto ten karteczek?

Turczyzn wziął papier do ręki i zaczął czytać. Po chwili spoehuniał. — Co to znaczy? Co pana do tego?

— To obietnica. Podpisze pan?

— Ani mi się śni!

— Pod żadnym warunkiem? Niech się pan naniysli, co by pan żadał...

— Hm, ale kto by to pisał? Przecież Falecki groszami nie śmierzdzi.

— Czy panu nie wszystko jedno? Gotówka będzie na stole!

— No tak, spłókałem się do nitki, dżę w rądy...

podsuwał mi jakieś rachunki we wszystkich knałkach... bulitem i bulitem...

— Więc ile pan chce?

— Pięć tysięcy! — wypalił nagle Turczyzn.

— Jak?

— Myśleliście, że fabrykę ze sklepem dostaniecie za pół darmo?..

— Ah, to pan tak kalkuluje?

— Jak kalkuluje, tak kalkuluje! Nie wasza sprawa.

— Kto wie, może i nasza.

Turczyzn popatrzał na z pewną obawą. Po chwili rzekł: — Jestem pod gadem trochę. Możecie mnie nabici w budę. Pomówimy kiedy indziej... Po wyścigu, jak Rawicz wygra, to będzie może tanię...

— Dlaczego?

— Pan chce za dużo wiedzieć, panie inteligentny... Da widzenia.

— Jak Rawicz wygra, to będzie tanię? Olek zastanawiał się długo. Tak, stary musiał się znowu założyć! Niepoprawny! Co teraz czynić?

— Rawicz nie wygra, zdecydował. Chyba że trupem padnie!

Dynasty były przepiękne. Wokół wielkiego owalu toru skupiło się czarne morowe ludzkich głów, na boku było pstró od różnobarwnych kolarskich koszulek i mundurów. Biegali tam i nazad zafotografowali, przygotowujący się do dokonywania zdjęć filmowych, tuż przy łożu sędziowskiej ustawiano radiowy mikrofon. Samochód transmisyjny wyjechał na spotkanie kolarzy, gdyż na antenie miały pójść wszystkie końcowe perypetie wyścigu.

Ramocki, ubrany w starszowiecki surdut, w wysokim kołnierzyku i z krawatem, przyszypanym perłkami, siedział z córką w łożu, zadowolony i uroczyście. Twarz jego spokojna kontrastowała jaskrawie ze zniekaną nienaturalnie białą krawatką panny Haliny.

Rozległ się donośny głos megafonu: (D. c. n.)

Wielkie nazwiska przeszłości

Z Ponurskim na Olimpiadzie 1912 r. w Sztokholmie

Wspomnienia z epoki przedhistorycznej sportu polskiego

Pan radca Lwowski Dyrekcji Poczt i Telegrafów Władysław Ponurski ukrył twarz w dłoniach jak w podwójnej gardzie, pochylał się, skupił i zastygł w milczeniu. Gdzieś z tyłu grzmiała muzyka, ludzie kreśliли się żwawo, rachityczny starszyszek pobrząkał puszką kwestarską — a Ponurski wciąż nie przerywał modlitwy.

Wreszcie oderwał czoło od pulpitu, wstał z ławy i zmierzwił ku furcie. Sklepienie starego kościoła Karmelitów błyszczało słońcem. Z czarnych tablic nagrobków zaświeciły złoczone litery. Pan z białą głową szedł wolno, rozważnie, jak idzie człowiek zmęczony życiem albo rozmawiający z Bogiem.

Do domu trzy kroki. Domek przyklepiony do kościelnego wzgórza, trochę średniowieczny, niezwykły, dziwny... Tu, niemał w kruchcie, mieszka pierwszy olimpijczyk polski w lekkiej atletyce Władysław Ponurski.

Było to tak dawno, że tych czasów chyba nikt z nas już nie pamięta. W każdym razie ja — nie! Wiem z kronik, że było ich w Sztokholmie trzech: Rómme i Zahorski startowali jako jeźdźcy rosycy, Ponurski był lekkoatletą w barwach austriackich. Taki był początek.

Resztę — niech radca opowiada.

— Oczywiście — w szkole się zaczęło, w 5-tem gimnazjum. Na pauzach uczniowie wychodzili na Waly Gubernatorskie, dziś Hetmańskimi zwane i tam dopiero odbywała się uczniowska Olimpiada. Albo w niedzielę po egzaminie. Ponurski zawsze był pierwszy, najmłodszy ze śmigłych.

Z końcem 5-ej klasy (był to rok 1909) zaprowadzono Ponurskiego na plac cyklistów i przedstawiono starą Pogończykom. Tadek Kuchar, Kawecki, Latawiec byli właśnie zajęci swoim treningiem, aie ich na chwilę oderwano.

— Chodźcie tutaj, wypróbujemy nowego miągiana!

Ponurski nie miał pojęcia o kłęczącym starcu, nie posiadał planofli z kółkami, ale — co najgorsze — zaperzył się tak strasznie, jak na prawdziwym egzaminie. Kiedy postawiono go na 40-centymetrowej ścieżce obok asfaltowego toru, nogi latały mu jak w febrze. Ale pobiegł i sam, bez konkurencji, uzyskał czas 12,2 sek.

— Nadajesz się! — powiedzieli koleży.

Od tej chwili rozpoczęło się sportowe życie Władka. Odrazu mu się powiedziało: naucz się startu, podpatrz trening, i już na pierwszych swoich zawodach oficjalnych obniżył czas do 11,4. Talent, ca tu gadać — urodzony talent.

W szkole szło rozmaicie. Nie wszyscy profesorowie mieli rozumienie dla zamiłowań sportowych zwłaszcza jeśli ich rezultatem było zaniedbanie algebry czy greki. Tylko „pan od polskiego” Pruszyński, późniejszy poseł na Sejm, był względniejszy.

— Tyś znowu nic nie przeczytał, Ponurski!

— Bo ja nie miał czasu, panie profesorze!

— A co ty robisz?

Chwila milczenia: przynależ się czy lepiej nie mówić? Ale już koleży nie wytrzymał i krzyca jeden przez drugiego:

— Bo to szampion, panie profesorze! W biegach się zaprawiał!

— A to też dobra rzecz! Opowiedz mi co tam robicie.

Ponurski opowiadał i nikt już nie miał do niego pretensji o lekturę obowiązkową, o jakieś plany streszczenia.

Na wiosnę 1910 roku Ponurski (18 lat) rozpoczął trening systematyczny. System polegał na codziennym przechodzeniu na boisko, ha:aniu do utraty sił i wzajemnym masażu. Gimnastyki nie u-



NA TAŚMIE 200 MTR. WE LWOWIE W 1912 R. Devan (Węgry) zwycięża przed Ponurskim, w czasie 22,5.

prawiał nikt; tylko najszybszy sprinter Kawecki (11 sek.) miał pod tym względem inne obyczaje. Jego ciało było tak wyćwiczone i sprężyste, że Józek bez pomocy rąk czołgał się jak wąż po bieżni.

Nasz bohater rzucił już setkę i zerkał w stronę sprintu przedziwnego. Dlaczego akurat zaczął biegać 400-metrowkę? Chyba przede wszystkim dlatego, że nikt tego nie uprawiał. Dystans necil, był wolny i wobec tego najłatwiej było to zwrócić na siebie uwagę.

W tym właśnie okresie przypadała pierwsza wyprawa zagranicę: Praga właściwie nie była wtedy „zagranicą”, bo przecież do jednej i tej samej należała monarchii, ale wyjazd ze Lwowa do Czechów był z pewnością większym wydarzeniem, niż dzisiaj wyprawa do Afryki.

Pojechało ich siedmiu, sarni kwiat Pogoni. Wypożyczyli sobie legitymacje kolejarские i za śmieszna kwotę kilku koron powędrowali na drugi koniec cesarstwa. Pani Kucharowa — jak zwykle zresztą — towarzyszyła wyprawie i czuwała nad samotnymi chłopcami.

Czesi pokazywali sobie Polaków z Galicji palcami jak dzikusów, jak gości z jakiegoś „Bärenlandu”. Nabrali dla tych niedźwiadków, dopiero wtedy zaufania, kiedy ci rozgromili ich niemilosierdnie.

Ponurski nie miał przychylni się do tej wiktorii. Pierwszego dnia przegrał 400 m, bo Klima uciekł się do przemyślnego chwytu taktycznego i walczył pierś w pierś ręką zdarł taśmę.

Ponurski był wściekły. Wypróbowanym zwycięzcom przedwojennych sportowców wzywał Klimę na rewanż, i to zaraz natychmiast, w dniu następnym! Bo ożajutr miały być zawody międzynarodowe o memoriał Kalińskiego, w których oprócz Czechów startowali Francuzi i Szwedzi.

— Ale Klima nie stanął. Wycofał się z placu i jak Zagłoba wskazał swego ucznia Eisenberga ze Slavii. „Jak jego pokonasz i ja będę się uważał za pobitego”.

— Eisenberger był najlepszym Czechem na setkę (11 sek.), ale chcąc nie chcąc musiałem się na mecz zgodzić. Dopóki biegliśmy przed trybunami Hari Eisenberger prowadził, ale po drugiej stronie siedział Sparta i zdopięgowała mnie nieprzytomnymi okrzykami. Zerwałem się, wyszedłem na czoło (bieżnia bez torów) i na mecie miałem słaświe o 40 mtr. za sobą. Wtedy poraz pierwszy osiągnął czas 53 sekundy.

Ponurski uśmiecha się do wspomnień. Jego rumiana twarz płonie zadowolaniem. Jest teraz młodszy, o wiele młodszy niż przed godziną w kościele Ba, takie zwycięstwo i Kuchar, i Cybulski, i Kawecki, i Latawiec, i Taulinek... Udało się, udało! a ten przybór na burku, to też przecie z Pragi, też zdobywczy.

— Ale zaraz przychodzi sezon smutny. W 1911 roku podczas treningu przygotowawczego Ponurskiemu coś pękło w b:drze. Zemdlnego, bez sił znowo koleży z bieżni. Trzeba ściegnąć leczyć, pauzować. A potem — zdawać maturę.

W rubryce wyników — rok zmar nowany.

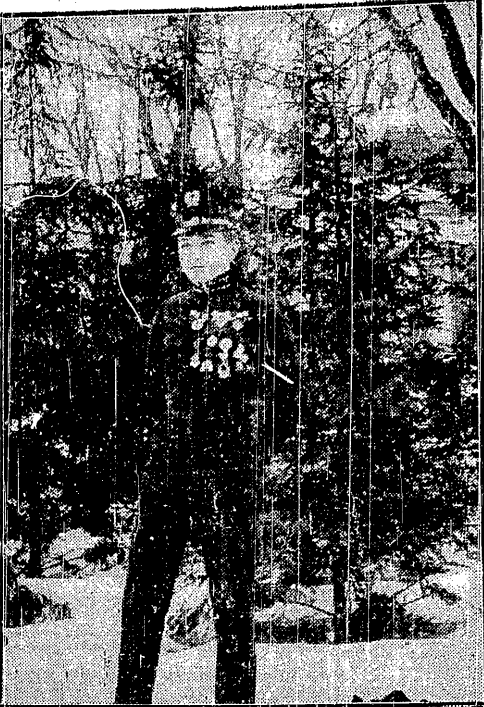
— Pamiętam jak dzisiaj: 5 stycznia 1912 roku, Mróz, śnieg po koiar. Ide na boisko Tow. Zabaw Ruchowych i odrabiam pierwszy trening przedolimpijski: bieg naprzelaj.

Od tej chwili codziennie odwiedzałem boisko. Po dwu miesiącach Związek Austriacki polecił podać wyniki, aby zorientować się wśród kandydatów olimpijskich. Napisałem sobie 54 sek. Wiedocześnie mnie sobie zakarbował, bo w kwietniu otrzymałem wezwanie do Wiednia.

Zawody eliminacyjne odbywały się na WAF-ie. Żeby się zakwalifikować do Sztokholmu, musiałem zwyciężyć konkurentów i uzyskać minimum 54 sek. Na szczęście, przeciwnicy nie byli zbyt groźni. Węgrzy i Czesi tworzyli osobne ekspedycje, więc miałem do czynienia tylko z Austriakami, a ci nigdy nie błyszczyli w lekkiej atletyce. Więc wygrałem.

Za 3 tygodnie — nowa eliminacja. Jeszcze raz zastopowano m: czas 54 sekundy. Wraz z Garczyńskim (16,2 sek. na plotki) staliśmy się poważnymi kandydatami na wyjazd. Co tydzień musieliśmy się meldować u doktora, co tydzień klub musiał wysyłać do Wiednia raporty o mojej formie.

Wreszcie zorganizowano na boisku Hütteldorf decydującą próbę. Ale ta eliminacja coś mi pachniała zasadzka. Bo przeciwni mnie wystawiono dwunastu wiedeńskich holodrygów, którzy z pewnością nie zechcą mi ułatwić wydstania się na czoło. A przecieź biegano kupa, więc niebezpieczeństwo zamknięcia na takim krótkim dystansie było bardzo znaczne.



ROK 1908

Ponurski, jako uczeń gimnazjalny, już „dźwigał” ciężar wielu żetonów sportowych.

Pokreśliłem głowa i odmówiłem biegu. Jeśli chcecie sprawdzić moją formę — wolę pobiec sam! Zgodziłem się; zrobiłem 53,4 sek. i wyjazd na V Olimpiadzie miałem zapewniony.

Od tej chwili zacząłem korzystać jako urzędnik namiestnictwa (przed wojną na każdego maturzystę czekała posada!) ze specjalnych for. Sam książę Windischgrätz, prezes Austriackiego Komitetu Olimpijskiego, napisał bilety do wiceprezydenta Galicji, abym dostał płatny urlop. Rozumie panco to wówczas znaczyło! Windischgrätz, skoligowany z domem paniucym, pisze polecenie! Mogłem od tej chwili n: nie robić przez całe życie, a całe namiestnictwo zaczęło się ogromnie interesować sportem.

A ja trenowałem. Wreszcie nadszedł dzień wyjazdu. Wyruszyłem sam, punkt zborny był w Wiedniu. Garczyński zerwał na eliminacji ściegnę i został we Lwowie a zresztą cały czas odgrażał się,

że w barwach austriackich startować nie będzie — chyba że mu pozwolą przypiąć sobie polskiego orła.

Trzeba pecha — w Wiedniu zgubiłem się, nie trafiłem na dworzec i daleką podróż musiałem odbyć samotnie w dnu następnym. Przez ten głupi wypadek opóźniłem się na otwarcie Igrzysk, bo wienczas nie zdawano sobie jeszcze sprawy, ile czasu potrzeba na przyzwyczajenie się do nowego klimatu, jedzenia i trybu życia.

Wpadłem na stadion. Upał był straszny. Przez dwa miesiące nie padała w Szwecji kropla deszczu. 30 tysięcy widzów było na stadionie. Jeszcze nigdy nie widziałem takiego zbiorowiska, takiego podniecenia i takich wyników!

A jakie urządzenia techniczne! Elektryczne czasomierze, białe ubrania sędziów, wspaniała bieżnia... Przecież za samą tajemniczą domieszkę chemiczną do bieżni zapłacił Szwedzi 7.000 koron!

Każda narodowość miała osobny sektor trybun. My, t. zn. Austriacy mieliśmy granatową marynarkę i kłopi, jakie noszą teraz woźni z „Polskiego Radia”. Strój boiskowy był zupełnie biały z czarno-żółtym orlem.

Od razu w pierwszym dniu nasza ekspedycja zorientowała się, że w towarzystwie Amerykanów, Anglików i Niemców nic nie będzie miała do powiedzenia. Tu dopiero się okazało, że tak jak Galicja była zapadłym kątem Austrii, tak całe cesarstwo było głuchą prowincją sportową w stosunku do wyników światowych.

Wiedzieliśmy, że nie czekają tu nas sukcesy i od razu przestaliśmy się swymi startami przejmować. Ze 103-osobowej ekspedycji austriackiej (bez Węgrów i Czechów) tylko w dysku, gimnastyce i pływaniu kobiet udało się dobrać do finału. Reszta zginęła bez wieści.

Zamiast trenować cały dzień spędzaliśmy na oglądaniu. Jeździliśmy autem z boiska na boisko, by jak najwięcej zobaczyć, by się jak najlepiej nauczyć. Oglądaliśmy wspaniałą walkę Kolehmainena (Finl.) z Bouissem (Francia) na 5 kilometrów, Mereditha (USA) — 800 mtr., miotaczyw Rosoga i Taipale, znakomitych 400-metrowców Reidpatha (U. S. A.) i Brauna (Niemcy) i niedoścignego sprintera Craigha (USA). Wo-

ROK 1936

Radca Ponurski w towarzystwie dwu córeczek, również miłośniczek sportu.



gole Amerykanie górowali wówczas chyba jeszcze bardziej, niż teraz. Bra li wszystko!

A już szczyt umiesienia ogarnął tłumy wtedy gdy Mc. Arthur wpadł na metę maratonu (2 godz. 32 min) i przedlał bidak na taśmie. Nasz Amriak Kwieton skończył zupełnie świeży i obiecał dla fasonu jeszcze raz bieżnię — cóż kiedy był w trzeciej dziesiątce...

Ja również odpadłem szybko. Na 200 mtr. miałem 15-ty przed eg. Wygrał go znakomity Niemiec Herrmann w czasie lepszym od 22 sek. (dokładnie nie pamiętam), drugim był mój stary rywal Devan (Węgry) 22 sek., trzeci dor, ero ja, o jakieś 10 mtr. za Devanem. W finale Craigh miał 21,7 sek...

400 metrow wypadło lepiej. Start miałem doskonały, 200 metrow przeszło cudownie, tak, że Dregiewicz i lwowanie z trybun krzyczeli jak opętani. Ale potem się wypompowałem, minął mnie Amerykanin Haff 50,4 sek., potem Wloch Lunghi, o 12 — 15 metrów ja, wyprzedzając jakiegoś Afrykańczyka. Czasu trze ciego nie stopowano, ale przypuszczam, że postawiłem tu swój rekord życiowy i zrobiłem poniżej 53 sek.

Na tym moja rola olimpijczyka została zakończona. Resztę czasu (siedzieliśmy w Sztokholmie 5 tygodni) poświęciłem obserwacjom. Z bardziej wyrazistych momentów Igrzysk pozostał mi w pamięci mecz piłkarski Austria — Węgry, zakończony o pół do jedenastej w nocy (białe nocel). Oba zespoły grały, jak rzeźnicy. Nie miało to nic wspólnego z kunsztem piłkarskim Anglii lub Czechów, którzy grali naprawdę świetnie.

— Działaj! — powiedzieli koleży. Siedzimy już kilka godzin w fotelach pana radcy. Wróciły już ze szkół córeczki, z których zwłaszcza młodsza (zobaczy pan!) zdradza wyraźnie talenty sportowe.

— A dzisiaj?

— Dzisiaj stoję daleko od sportu. Nie ze wszystkim mogę się pogodzić, nie wszystkim mi się podoba. Chciałbym pójść, pogadać, zwrócić uwagę, ale boję się, że powiedzą „stary”, że będą się śmiać pokryjomu... Na co mi to potrzebne? Uprawiałem sport, byłem olimpijczykiem... przeszło, minęło, zapomnieli o mnie...

Zaczęliśmy oglądać fotografie.

Jan Erdman.

Ehrlich broni barw Europy bijąc Szabadosa i Bellaka

Międzynarodowy sezon ping-pongowy jest już w pełni. W ostatnim X mistrzostwo świata w Badeniu (1-7 lutego 1937) spowodował spóźnienie ruchu na międzynarodowych stołach. We Francji, Anglii, Czechosławacji, Austrii, Węgrzech rozegrano już wiele międzynarodowych turniejów.

Ehrlich startował w międzynarodowym turnieju w Lille. Organizatorem przez piase „Eche de Nord”. Startowało w nim 4 tys. 250 osób podzielonych na 16 grup po 250 osób. Ehrlich natknął się na czołowego zawodnika austriackiego Liebstera i mulata francuskiego Dubouillera, znanego nam z Pragi. Ehrlich grał b. nierówno. Mecz z Liebsterem siał na dobrym poziomie, pierwszego seta wygrał Austriak niespodziewanie lekko do 12-ty, w drugim Ehrlich rewanszując się z trudem i wynikiem 24:22, przegrywał znow trzeciego 14:21 i na zdawałoby się mecz stracony, gdyż Liebster prowadzi 19:15. W tym momencie odzywa się wysoka klasa Ehrlicha i wygrywa on seta 22:20. W decydującej partii, gra jest b. ostrożna w rezultacie Ehrlich wygrywa seta i mecz.

Spokojnie z miłaniem po wyrównanym przebiegu i ciekawych momentach zakończył się porażka Ehrlicha 2:3! Był to ostatni sparring Ehrlicha przed wyjazdem do Londynu, gdzie miał walczyć w teame Europy przeciwko mukszieterom węgierskim. Mecz ten wywołał nad Temizą znaczne zainteresowanie, ale nie spełnił nadziei, gdyż team Europy był źle zastawiony i nie potrafił przeciwstawić się drużynie Węgier.

Kolarz (Czech) jest na dłuższym tournée na północy, Hagenauer (Francia) jest w wosku, Bergmana (Australia) nie powołano, taki, że z teamu uprzednio przewidziano, pozostał tylko Ehrlich, któremu dodano jako partnerów Liebstera (Austria) i amerykańkiana Gilberta Marshalla zamieszkałego w Londynie.

Ryży Marschałł na wspaniały serwis, ale gra b. lrowo. Przegrał on wszystkie trzy

mece. Wynik brzmiał 6:3 dla mukszieterów. 2 punkty zdobył Ehrlich nie tracąc seta w meczach z Szabadosem i Bellakiem, przegrad jednak wskutek zmęczenia z Barna, demonstrując wysoit kunszt. Ehrlich grał o całą klasę lepiej niż w Lille. Trzeci punkt dla Europy zdobył Liebster bijąc Szabadosa.

Z Londynu wyjechał Ehrlich w niedzielę wraz z Węgrami, Anglikami i Liebsterem do Paryża, gdzie rozpoczynał się międzynarodowe mistrzostwa Francji. Ehrlich przygotował się sumiennie do mistrzostw świata. W drodze do Badeniu będzie on grał przpuszczalnie w Szwajcarii, która po roku za stoju znow wykazuje dużą aktywność.

Przed kilkunastu dniami w Vevey odbyły się mistrzostwa Helwecji w konkurencji narodowej i międzynarodowej. Klasa szwajcarska jest bardzo blada.

Międzynarodowe mistrzostwa Czechosławacji wygrał Austriak Hartinger, bijąc w finale Vanę w czterech setach. Kolar — mistrz świata był w nienajlepszej jeszcze formie, na swym końcu ma w ostatnich tygodniach kilka porażek, obecnie jest na tournée zagraniczym.

Czesi wyznaczili już do mistrzostw świata reprezentantów: Hamr, Vana, Kolar, Jahoda, Kulik, Löwy, Pavel, Nowak, Petriek, Pivetz, Slar, Tereba i Tobias. Austria przygotowuje się organizacyjnie i sportowo. Kapitan związkowy Thum wyznaczył już kilkunastu zawodników do ostrego treningu. W najlepszej formie zdaje się być młody Bergman sympatyczny zawodnik, jak wiadomo o bywał polski. Jednocześnie nadeszła wiadomość, że Amerykanie zebrał już plenarię na przyjazd do Badeniu. 2 i 3 stycznia w Chicago odbędą się eliminacje i bezpośrednio potem wyjazd do Europy. Losowanie uczestników mistrzostw świata odbędzie się 22 stycznia, bardzo uroczyste w obecności przedstawicieli dyplomatycznych państw uczestniczących. (L)



SEJMIK POLSKICH PING-PONGISTÓW

obradował w Łodzi. Siedzą od lewej: pr. Sternberg, red. Przybylski, Neitall, przewodniczący zebrań: dr. Hornung, delegat Z.Z. Konopka, chor. Koliwieszko, prezes PZTS Wardęszkiewicz i wiceprezes mec. Jacobson.



JUŻ NIE JAKO ZAWODNIK

przebywa słynny Tarris na pływalni paryskiej. Jest trenerem. Właśnie gratuluje po zwycięstwie Nakache nad Cartonnetem.



SZTAFETA POGONI 4x400 MTR.

o której należał rekord Polski. Od lewej: Tadeusz Kuchar, Fabian, Latawiec, Ponurski.

Włoscy „smarkacze” awansują

Szczerby „azurkich” zapelnione

Rzym w grudniu. „Generalissimus” włoskich piłkarzy wielki Pozzo dokonał w Berlinie na olimpiadzie wielki sukces. Z kilku nastu niegranych ale za to ambitnych i sztychli studentów zmontował drużynę przyszłych zdobywców złotego medalu. Co prawda wiele tam było talentów i ruchów ale wśród zapalczywców sportowych i w opinii publiczności, która się pasjonuje narodowym sportem i małką piłką nożną „drużyna olimpijska” nazywano po prostu „teamem smarkaczów”.

Innego znaną był włoski Pozzo. Wśród mołca studentów — powiedział po olimpiadzie — widzę wielu przyszłych „azurkich” moł „smarkaczów” zdobywca laurów koszar i ich już nie oddadzą. Taką rekomendacją poskutkowało. Wielkie kluby zakupiły perły studentkiego zespołu i świetnie na tym wyszły.

Prorocstwo się spełniło: Team włoski z Berlina gra dzisiaj pierwsze skrzypce we włoskim piłkarstwie. Ogólna próba „młodych” na meczu w Genui z Czechami wypadła dobrze i zdaje się, że kryzys we włoskim piłkarstwie znajduje już w odrośle.

Oliwieri w bramce potwierdził wielką klasę, którą zabył podczas ostatniego meczu w Berlinie. Na odpowiedzialnej pozycji środkowego pomocnika stanął „limpijski” z Berlina Piccini, debiut wypadł dość dobrze, i on chyba zostanie „przyszłym Monti” drużyny narodowej. Marchini (olimpijski) zagrał bardzo dobrze na prawym łączniku, kiedyś na tej pozycji grał Meazza, już na nią chyba nie wróci, odstepując na dobre miejsce „studentowi” Marchini z Lucchese. Nie ma już prawie ani śladu z dawnych 5 muszkieterów ataku włoskiego z mistrzostwa świata z Osem Bualta i Schialo, Został tylko najlepszy lewy łącznik niezastąpiony Ferrari.

Prócz nowo promowanych „azurkich” Picciniego i Marchiniego, którzy byli reweracją olimpiady dwaj inni olimpijczycy i Blagi, Włodarzew „Ambrosiani” i „Napoli”: Blagi szczególnie dobrze zagrał na próbie w drużynie „Roma” podczas towarzyskiego meczu ze szwedzkim zespołem, który gości niedawno w Rzymie. Na wiosnę ma Roma rewanż w Szwecji i wartyby w Polsce termin ten wykorzystać.

Tak więc młody team z Berlina zwał nia zapelnione drużynie narodowa i zajmie wyszczerbione czasem pozycje. Zischo się powiedzenie — wodza włoskiego Pozzo, że „swoich chłopców” zjadaczów chleba w piłkarzy zamienił! Kiedy zdobył złote medale w Berlinie nie mieli jeszcze całkowitej sympatii włoskiej publiczności. Bo w domu byli nie znani. Ale gdy bohaterowie z Berlina zaczęli nadawać ton w rozgrywkach ligowych i szczyśliwie debiutować w spotkaniach międzynarodowych, odwróciło się też serce opinii publicznej od starych muszkieterów i stworzyła ona sobie nowych faworytów których kolebką wielkość stał się „cudowny team” stadionu olimpijskiego Berlina... Engel.

Wszyscu do urn plebiscytu!

Kto jest najlepszym sportowcem Polski?

Puchar prezesa Z.P.Z.S. dla zwycięzcy. Piękne nagrody dla uczestników

Jak za pociągnięciem różdżki czarodziejskiej, codzienna nasza poczta redakcyjna pędzi coraz bardziej, od... dnia 21-go grudnia. To rozpoczęła swój doroczny bieg lista kuponów plebiscytowych, na listę 10-ciu najlepszych sportowców i płynąc będzie niepowstrzymanie, aż do chwili zamknięcia konkursu w dniu 8-ym stycznia. **KTO ZWYCIĘZY?** Pierwsze strzały oddane w tej

wielkiej batalii o puchar prezesa Z. P. Z. S. min. J. Ulrycha wskazuje na znaczne rozstrzelanie opinii. Na pierwszych miejscach notowane są na razie następujące nazwiska: Jedrzejowski, Chmielewski, Wajsówna, Walasiewiczówna, Kucharski, Noji, Wodara i Martyny. Odbiega to bardzo od praktyki lat minionych, kiedy byliśmy stale świadkami pojedynku tylko dwu rywali.

Natomiast kandydaci „taksowani” niżej, niż wykazała im miejsce lista idealna, nie dostaną już punkowego awansu. Oto przykład:

1. Martyna	10	Wajsówna	7
2. Jedrzejowska	9	Chmielewski	5
3. Chmielewski	8	Spychajowa	2
4. Wajsówna	7	Wodara	2
5. Kucharski	6	Kucharski	2
6. Wodara	5	Kucharski	2
7. Walasiewiczówna	4	Martyna	2
8. Sznajder	3	Kucharski	2
9. Karas	2	Jedrzejowska	2
10. Spychajowa	1	Walasiewicz	1

Specjalnie prosimy o niedołączanie do listów konkursowych żadnej innej korespondencji.

KUPON PLEBISCYTOWY
DZIESIECIU NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKICH:

1) 10 pkt.
2) 9 „
3) 8 „
4) 7 „
5) 6 „
6) 5 „
7) 4 „
8) 3 „
9) 2 „
10) 1 „

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Odpruski zjazd pingpongistów

JEZERSKIEMU, znanemu ping-pongistom warszawskiemu, walne zebranie PZTS skłoniło dyskwalifikację za grzeski podczas mistrzostw świata w Pradze z 3-ich miesięcy do 6-ciu tygodni.

P. AJZENBERG, b. kapitan sportowy PZTS, został uchwałą walnego zgromadzenia pozbawiony prawa piętowania mandatów w zarządzie głównym PZTS na okres lat 5, a w zarządach okręgowych — na rok jeden. Wiadomość tę potwierzamy wobec błędnie zeznania, który wrzucił się do poniedziałkowego sprawozdania.

Podobno P. Ajzenberg, który zresztą na zebraniu wyraził swą radość z łagodnego wyroku, zamierza uszczęlić sprawę o rewizję uchwały w związku z rozprawą.

DELEGACJA PING-PONGISTÓW WARSZAWY przybyła na walne zebranie w wyjątkowo liczny, bo aż 6-ciu osobowy składzie. Siniowia ona trzecią część zebranych na sali delegatów z całej Polski.

Przedmiotem ostrego ataku delegacji warszawskiej była — oprócz „sprawy Ajzenberga” — kwestia przeniesienia siedziby związku do stolicy. Do utarczek o tę pozycję Warszawa delegowała swego najlepszego mówcę P. Rossignola, który fascynował słuchaczy wybitnymi orobkami, gotowymi do objęcia rządów w Warszawie. Na temat niektórych osób przedstawicieli Warszawy nie chcieli jednak udzielić żadnych publicznych wyświeśleń, ograniczając się do wyświeślenia imion przyszłych hetmanów związkowych delegatów na uchwo.

Do wczoraj tego włoska delegacja Warszawy zagadła wnieśli wnioski do protokołu, stwierdzającego, że nie udziela żadnych informacji, ani nie inspirowała „Expressa Łódzkiego”, w którym ukazała się przed zebraniem lista proponowanych wybrańców. Gwoli elokwencji przytoczmy odkrytą przez „Expressa Łódzkiego” listę prezes — pik. Gubal, wiceprezes — adw. Fogiel i radca Olchowicz, kapitan sportowy P. Najec.

DELEGATEM Z.Z. do Związku Tenisa Stołowego jest nac. Walenty Porys. Niestety, delegat Z. Z. — mimo szeregu wadkich spraw na wykładzie — nie uczestniczył w ciągu roku w żadnym posiedzeniu. W tych warunkach delegatura Z. Z. staje się fikcją.

Specjalnym delegatem 22 na walne zebranie był nac. Monopka.

MINISTRZOSTWA PING-PONGOWE POLSKI w Warszawie powitany był według zgodnej opinii okręgów ulewianymi, tyle tam pełniono błędów i nieformalności. Podczas gler panował niesamowity balagan, brakowało sędziów, siałki były nieprzepracowane, a wskutek wynajęcia sali w budynku fabrycznym „fanczące stoly” uniemożliwiły prawidłowe rozgrywkę.

KARAGRAF ARYJSKI zawiast na chwile nad zebraniem podczas rozpatrywania sprawy Barłochy poznańskiej, która została skierowana przez zarząd okręgu z listy członków. Delegat Poznania wyjął jednak ze skrzynki Barłochy i nastąpiło ze względu formality (niezapamiętanie... 5-cioletniej grywny), a nie zasadniczych.

Zatwierdzenie sprawy przekazano nowemu zarządowi związku.

DR. HORNUNG długofalną przez krakowskiego okr. Zw. Tenisa Stołowego, obrany został pierwszym wiceprezesa honorowym P. Z. T. S. Dr Hornung pełnił idealnie podczas zebrania funkcję przewodniczącego.

NA BRAK WYCHOWANIA reprezentacyjnego ping - pongistów wskazywał się wielce delegat śląski Stwierdził on, że niektórzy nasi gracze, bawiący w Katowicach przejazdem do Pragi, zjadali mięso w restauracji rełomi, co wywołało głośną sensację w mieście.

Pozatem śląski narzekł na Ehrlich, który cenil się zbytnio i za jeden mecz żąda 50 zł. Odszkodowanie to wielokrotnie przekracza wartość dzielnicowego utrzymania i hotelu. Zwrócić należy uwagę, że sport ping - pongowy nie ma podziału na zawodowców i amatorów, chociaż istnieje zróżniczenie cenowe — gesto gotowane są nagrodami pieniężnymi lub przedmiotami codziennego użytku.

Nagrody dla głosujących:
I nagroda, złotych 50.— (płędziesiąt).
II nagroda, przybór w brzoze na biurko.
III nagroda, tyżwy (panczeny lub hokejowe).
IV nagroda, ozdobna szkatulka inkrustowana.
V nagroda, prenumerata półroczna Prz. Sportowego, oraz 10 nagród książkowych w tym 5 egz. pierwszej polskiej powieści sportowej Al. Rekszy i M. Strzeleckiego „Wielka Gra”.

JAK GŁOSOWAĆ?
Plebiscyt nasz jest jakby trybunał otwartą dla swobodnego wypowiedzenia swych opinii przez miliońników sportu z całego kraju. Każdy ma prawo głosować według własnego głębokiego przekonania, byle kierował się następującymi wytycznymi:

- a) wartość bezwzględna wyników kandydata i popularność tego działu sportu,
- b) znaczenie ich rezonansu propagandowego w kraju i za granicą,
- c) sylwetka moralna kandydata, jako sportowca.

Poza tym przypominamy, że głosować można tylko na pojedynczych sportowców, a nie na zespoły, które warunki konkursu eliminują. Również odpadała z konkurencji nazwiska choćby najznakomitszych zawodowców.

SYSTEM PUNKTACJI.
Obliczając głosy, komisja notuje przy każdym nazwisku ilość punktów (patrz kupon) odpowiadającą jego miejscu na liście, a potem sumuje wszystkie zebrane punkty i ustala idealną listę 10-ciu najlepszych sportowców.

Który z kuponów zbliży się najbardziej do tej listy sumą punktów wszystkich kandydatów oraz najtrafniejszą ich kolejnością — otrzyma pierwszą nagrodę.

Kupony sprawdzane będą w ten sposób, że każde nazwisko otrzyma maksymalną ilość pkt. odpowiadającą pozycji z listy idealnej, przez co nazwiska, postawione wyżej, utracą pewną ilość punktów.

Narciarskie ubiory, buty — czapki, wlegrówki impregnowane, Ceny niskie sukienne, zamkowe. Kosztowny dla gawłowa „STROJ SPORTOWY” pracownia na miejscu „Focha 1”

Chcesz mieć piękną cerę — używaj mydła **DERMOPALME** wyrobianego na olejkach oliwnych



przez firmę **GILOT** PARIS

Ważne dla narciarzy!

Ze względu na zbliżający się sezon zimowy przypominamy zwolennikom sportu narciarskiego o

TEMPEROL Zielony lakier do nart

Produkowany przez Polską Fabrykę Lakierów I. C. KOCH Sp. z o. o. w Warszawie podług licencji f. „VERNISOL” S. A. Vevey (Szwajcaria) został wypróbowany i uznany przez doświadczonych narciarzy, jako uniwersalny lakier do nart na wszystkie rodzaje śniegu i przy temperaturze od minus 15° do plus 8° C.

Temperol lakier do nart tworzy na nartach bardzo twardą i doskonale przylegającą powłokę, która pozwala na każdym rodzaju śniegu osiągnąć największą szybkość bez uciekania się do użycia smarów i wosku, które mogą mieć jedynie zastosowanie przy podchodzeniu w górę.

Temperol lakier do nart chroni narty przed ścieraniem i tępieniem.

Żądać w każdym sklepie przyrządów sportowych
Sposób użycia na każdej butelece



Pamiętaj! Polarsow wabogaca!

KAŻDA WYTWORNA DANI

kupuje tylko u nas **ŚNIEGOWCE i KALOSZE**

Posiadamy największe w Polsce składy fabryk „TRETORN” i KRAJOWYCH

Specjalność firmy: Dobór i wyłączność najmodniejszych fasonów po cenach niżej wszelkiej konkurencji.

Uwaga! Buty do rybolowstwa, do polowań i robót kanalizacyjnych.

Wielki wybór palt i kurtek skórzanych damskich i męskich. Burki i palta nieprzemakalne do gospodarstwa.

CENY ZNAČZNIE ZNIŻONE

BIA SERGIU

MARSZAŁKOWSKA 127, TEL. 632 78 i 677-75
NOWY ŚWIAT 37, TEL. 208-46

LUDZIE NERWOWI umierają młodo!

Czy nie zauważyliście też niekiedy u siebie jednego z następujących objawów zwiastujących osłabienie nerwowe?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie, niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku, bezsenność, niespokójny sen, zniechęcenie do niektórych części ciała, przestępek, wzmożona pobudliwość wskutek niezdigności, hałasu, zapachów, pochoz do środków odurzających, tytoniu, wysokości, herbaty, kawy, drganie powiek lub migotanie przed oczami, zawaly krwi, schłapanie, kapryśno usposobienie, osłabienie pamięci, lub z. wy. wreszcie zbrocenia seksualne lub zanik popędu płciowego.

Jeżeli z wymienionych tuż objawów jeden razaco lub kilka jednocześnie występują:

jest to oznaka, że nerwy są poważnie osłabione i wymagają wzmocnienia. Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenie i niepożyteczność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna.

Bez względu na istote nerwowości, zalecam napisać do mnie. Jestem gotów GRATIS i FRANCO wyjaśnić prostą metodą, która przyniesie każdemu radość i niepodzielność. Zapewne już dużo wydałiście pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową. Zapewniam was, iż znam właściwą metodę przeciwdziałania osłabieniu naszych nerwów. Ta metoda, niejednokrotnie sprawdzona poprawę nastroju, daje racjonalnie energię, siłę do pracy, wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się nie jakgdyż nowonarodzeni. To potwierdza powiat orzeczenia lekarzkie. Koszt wynosi tylko cenę karty pocztowej. Wyślijam to poważając, listękę zupełnie gratis. Jeżeli nie musicie natychmiast odpisać, to zachowajcie ogłoszenie niniejsze.

PANNONIA — APOTHEKE
BUDAPEST 72 Postfach 83, Abt. P. S.

OLIMPIADA Warecka 5. **NARTY, LYŻWY, SANKI,**
poleca: **BUTY, UBIORY** i wszelki sprzęt sportowy
Towary tylko przedmiej jakości

Drwal Baskijski, Paolino, nie umie zrezygnować z walki



W którym trzymał się zakładnicy. W niezwykłym chaosie jaki powstał po ukazaniu się karta powstającego, Paolino zdolał zabraknąć pod ręką kłębka sznurka i szczęśliwie opuścić port.

Tak, trzeba przyznać: Paolino jest odważny. Czy zdobył te cnoty w licznych walkach baskijskich? W każdym razie wrodzoną odwagę była głównym czynnikiem, który porwani Baskowi wnieśli się na najwyższe szczeble hierarchii pięściarskiej. Paolino nie był nigdy dobrym technikiem, ale szedł na przeciwnika jak lew i był pięknym wytrzymałym.

Jakim sposobem Paolino stał się bokserem? Zwykły przypadek, jakich kroniki bokserki notują tak wiele. Niedługo w Paryżu był sławny zapaśnik Anastazy. Z biegiem lat gdy koniunktura zmieniła się na korzyść pięściarstwa, Anastazy został bokserem. Wprawdzie było już zbyt późno, aby dokonać na ringu wielkich rzeczy, ale za to nadawała się dla sprytnego człowieka okazja zorganizowania dobrej stajni bokserkiej. Sława Carpentera wywierała magiczny wpływ na widzów. Boks przechodził złote czasy, wszystkie walki odbywały się przy zapelnionej widowni.

W roku 1923 więc Anastazy bardzo się na pracował. Trzeba było odpocząć. Wybrał się w Pireneje.

Anastazy — typowy paryżanin, niezbity się dobrze czuł wśród dzikich gór. Marzył o powrocie do Paryża, o swej sali bokserkiej położonej na krainach miasta — gdzieś za Plesyem — on z niesłychanej odwagi i talentów wręcz pisał. Zapuszcza się na swoim okręcie nocą do portu, ostrzeliwuje urządzenia portowe i wywoławszy zamieszanie nieoproszenie żniwa.

Przed kilku dniami wstąpił się Paolino niewątpliwie awanturniczym wyczynem. Nocą zabrał się do portu w Bilbao i zaatakował jeden z żaglowców, służących za więzienie.

Niezwykły drwal

W pewnej chwili omliał. Zobaczył młodego krego drwala, który walił siekierą z dzwaniem.

pasją, jakby swe pretensje do świata, chciał wydatować w pien i żelazo. Drwal rabił bez przerwy, bez odpoczynku. Miał przy sobie człowieka, którego jedynym zajęciem było ostrzenie siekier i podawanie ich na zmianę drwalowi. Pracował cztery razy szybciej niż inni.

Anastazy stał jak urzeczony. Nie mógł oderwać oczu. Wreszcie odważył się podbieść do drwala.

Ten nie był zbyt pochopny do rozmów. Kiedyś przekleństwo wyzłoło się z ust Basków. Ale Francuz nie tylko zrezygnował z powrotem go cygarem, zaczęła się rozmowa — rozmawiano w górach, w górach, bo tak się drwal wyrażał, nie umiał mówić ani po francusku, ani po hiszpańsku. Mamrotał jakąś dziwną gwarą, ale gdy się rozmawia na miłą, wyraża wymowy na pugilares.

Po kilku dniach Uczudun był w Paryżu i nazywał się Paolino. Jego wielki bęset szeroko rozchlestał koszuła, widać było przechodniów.

Anastazy traci humor

Rozpoczęła się ciężka praca. Anastazy jeszcze drwał nie przerywał w pracy, tak twardej dla. Pracował, nie czuł, rabił worki z niemiecką papką, która była na siokach Pirenejów.

Przeżył dwa, trzy tygodnie. Anastazy tracił humor. Cegły musiał płacić. To rachunki hotelowe, a to restauracyjne. Paolino nie przynosił mu żadnych dochodów. Gorzał rusał się jak poczwara, był niezdolny powoływać, był ciągle tak szeroko, że aż trudno było rabił.

Nie z niego nie będzie!

Mineło znów kilka tygodni. Bask nie czynił żadnych postępów. Anastazy usiłował się za pokonaniego. Kupił bilet powrotny. Był zdecydowany wręczyć go swemu pracodawcy.

— Wracaj mój chłopce w Paryż. Już w domu takie twoje przeczucie, abyś nie żył z drzewa ścinał.

Ten trzeci

Tak zakończył się pierwszy akt kariery Uczuduna. Na widownię wchodził teraz nowa osoba, która dotychczas trzymała się na uboczu. Prezentujemy ją — to monsieur Arthus. Niedługo mistrz Francji ciężkiej wagi. Człowiek bez kapitałów, ale znający boks na wyrost. Arthus zaangażował się na trenera. Pracował na sali Anastazy'ego.

Grubas wrócił się do rozmowy. Małe oczki iskrzyły się niespokojnie, widowały to Anastazy'ego, to Paolina.

— On nie chce, ja cię wezmę. Chodź ze mną chłopce, będzie ci mało mieszkał. Ja z ciebie zrobię mistrza świata!

I od tej chwili kresy bokser i pułchny menażer dzielili wspólnie dole i niedole. Mieszkał w jednym pokoju, epali na jednym łóżku.

Bęset

16 września 1923 r. Paolino po raz pierwszy stanął na ringu. Wagram w Paryżu. Przeciwnikiem jego był wyprawdzone gąsienicy bokser, nie walczył, ale niebezpieczny dla debiutanta Rosjanin Tuzowski, znokautowany w 3 rundzie. Paolino wygrał brzydko, nie zabrakło mu odwagi nacierać na przeciwnika.

Anastazy podbiegł do Paolino i zaczął mówić. — Przyjmijcie się z powrotem do domu, nieście. Przyjmijcie się z powrotem do domu, nieście. Przyjmijcie się z powrotem do domu, nieście.

Paolino uśmiechnął się złośliwie i pokazał, że nie chce. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

Przebieg jego kariery. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał. W miesiąc później wygrał Bask z Francuzem Arthusem, który był już dyskontowane kapitał.

Niemiec Breitensträtter, który nauczył się sztuki pięściarskiej, przebywając w niewoli angielskiej. Niemcy uważali go za swego Carpentera. Mecz odbył się w końcu 1935 r. w Berlinie i Niemiec został znokautowany w 9-jej rundzie.

Jeszcze rok na ringach europejskich i Arthus zaprzagnął pokazać pupila Arzeruce. Początkowo Bask walczył z zmiennym szczęściem. Odnosił kilka cennych zwycięstw, lecz przegrał z Heeneyem i Johnny Risko...

Zaczęły się teraz dla Arthusa poważne kłopoty. Jeszcze żaden menażer europejski nie był bezkarne dopuszczony do ringów amerykańskich. Arthus, aby otrzymać korzystne kontrakty, musiał przyjąć do spółki jeszcze dwa menażerów amerykańskich.

Spółka ta odbiła się najwięcej na skórze Paolina, któremu potracano coraz większe procenty. Stosunki między przyjaciółmi zaczęły się psuć w szybkim tempie.

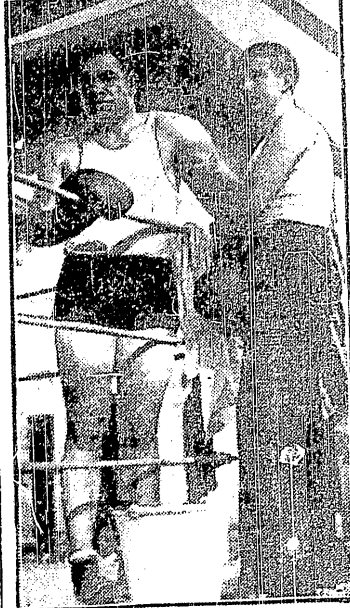
Tymczasem Paolino stoczył bohaterki mecz ze Schmelingiem w Nowym Jorku. Przegrał go, ale odwaga zyskała mu tysiące sympatyków.

Koniec przyjaźni

W międzyczasie w Europie zaświeciła gwiazda Carnery. Paolino został wzwany do Barcelony. Przegrał z Carnera, ale na meczu było 80.000 ludzi. Można sobie wyobrazić, ile zarobił Paolino! Wystawił olbrzymie hotele w Barcelonie, Madrycie i San Sebastian. W tych dochodach już nie partycypował jego przyjaciel Arthus. Siedmioletni kontrakt wygasł; bokser i menażer zostali się, jak zajadli w o gowile.

W Paryżu nastąpił nawet zabawny wypadek. Paolino walczył z Griselem — nowym pupilem Arthusa. Arthus opowiadał na prawo i lewo, że jeśli go Paolino zobaczy w rągu Griseilla, to tak się spieszy, że przegra spotkanie. Miało to jednak odwrotny skutek. Paolino tak się rozłożył na widok starego menażera, że Griseille musiał się poddać już w piątej rundzie.

Ostatnie lata kariery Paolina są znane. Wygrał z Maxem Baerem i zremisował ze Schmelingiem.



PAOLINO UZCUDUN NA RINGU podczas meczu ze Schmelingiem.

Pierwszy i ostatni raz na deskach

Z ringiem pożegnał się mając lat 35 tak odważnie, jak i rozpoczął karierę. Nie uległ się groźby nokautu. Padł na deski po raz pierwszy i ostatni w swej bajecznej karierze.

Zdawało się, że to koniec. Okazało się, że jeszcze nie. Nieustraszoną odwagę przeniósł Paolino z ringu na pole walki. Znajduje się w pierwszych szeregach wojsk powstańczych.

K. Gryżewski

Lepszy od „walijskiego cudu” Kowal z Liverpoolu sensacją ringów angielskich

Drugi akt kariery Kana miał przebieg równie błyskawiczny. Po kilku miesiącach treningu Kana stanął do swej pierwszej poważnej walki. Wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie! Otdąd wywalczył niemal co tydzień. W przeciągu półtora roku stoczył 67 spotkań: 62 z nich rozstrzygnął na swoją korzyść (45 przez k. o.). Cztery zakończyły się remisem i tylko raz zszedł z ringu pokonany, gdyż musiał się wycofać z powodu rozcięcia oka. Tak wspaniały bilansu nie może przedstawić żaden bokser angielski. I trzeba tu wżać pod uwagę, że Kane ma zaledwie 18 lat!

John Best jest rozsądnym i doświadczonego opiekunem. Ułożył sobie z góry plan kariery Kana i trzyma się go do końca. Z początku młody bokser walczył z drugo- i trzecio-rzędniymi przeciwnikami. Nic bowiem nie może tak zrujnować kariery młodego obiecującego pięściarza, jak przedwczesny skok do extra-klassy i spowodowane tym porażki.

Dopiero jesienią bieżącego roku Best zdecydował, iż Kane dorósł do klasy międzynarodowej i sprowadził go do Londynu. Tu zaczęła się nowa seria wspaniałych zwycięstw. Młody kowal siał się sensacją dnia. Zapomniano o Benny Lynchu, który jest przecież oficjalnym mistrzem świata w wadze muszej i w chwili obecnej na pewno lepszy od Kane'a. Sam Jimmy Wilde powiedział, iż nie miał nigdy tak mocnego uderzenia jak Peter Kane. A punch Wilda był słynny na cały świat!

Pierwszą ofiarą Kana był francuski „mistrz świata” Valentin Angelmann. Mecz zakończył się zwycięstwem Kane przez k. o. w czwartej rundzie.

Rutyna mistrza z Francji Huata starczyła tylko na siedem rund. W ósmej, krótki, prosty cios z lewej zwał go na deski. Najgroźniejszym jednak dotychczasowym przeciwnikiem młodego Anglika był mistrz Belgii Gaston Vardobos. Belg, który liczy 22 lata, przegrał 33 spotkania, nie przerywając ani razu.

Kane rozchlewał marzenia Belga: o mistrzostwie świata dynamycznym w piętej rundzie.

Po zwycięstwie tym Kane zaliczony został do extra - klasy światowej. Ale Best w dalszym ciągu prowadzi bardzo ostrożną politykę i nie ryzykuje spotkań ze zbyt mocnymi przeciwnikami. Kane posiada bowiem jeszcze pewne braki techniczne i póki ich się nie pozbędzie nie może pretendować do tytułu mistrzowskiego.

Tymczasem zapomniany przez wszystkich Benny Lynch przygotowywał się do spotkania z Filipińczykiem Montana. Walka ta ma rozstrzygnąć, który z nich jest właściwym mistrzem świata.

Spotkanie odbędzie się 18 stycznia w Londynie. Montana: godny następcą Pancho Villa jest faworytem. Pośada on może słabsze uderzenie od Lynch'a, ale górze nad Anglikiem techniką, inteligencją i rutyną.

J. Sokolow.

PETER KANE który ma wznowić w Anglii tradycje Jimmy Wilde'a.

Po krótkim okresie upadku i niepopularności boksu, cała Anglia na nowo entuzjazmuje się pięściarstwem. Odżyły wspaniałe tradycje dawnych mistrzów. Czolwio pięściarze angielski przedstawiają znów ekstra-klasę światową. Benny Lynch jest mistrzem świata w wadze muszej, Dave Mc Cleave sięga po laury mistrzowskie wagi półśredniej, a Jack Mc Avoy jest jednym z najwybitniejszych bokserów wagi średniej.

Ale nie o tej wielkiej trójce rozpisać się teraz cała prasa angielska. Bohaterem dnia jest młoda „macha”, osiemnastoletni Peter Kane. W młodzieńcu tym widzą Angliki godnego następcę najslawniejszego boksera angielskiego czasów powojennych, Jimmy Wilde'a. Błyskawiczna kariera Kana zdaje się gwarantować mu wielką przyszłość.

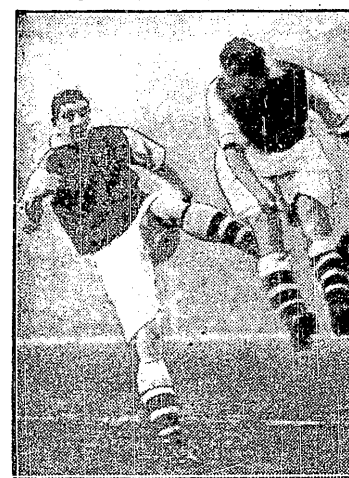
Kane odkrył dwa lata temu znanego trenera i managera angielskiego, John Best. Szesnastoletni chłopak pracował wówczas jako pomocnik kowala w małej miejscinie angielskiej Golborne pod Liverpoolem. Siła i łatwość z jaką operował wielkim młotem zdobyły mu wielką sławę. Ktoś namówił go, aby zaczął uprawiać boks. Kane zaczął trenować. Po kilku tygodniach ten miniatury pięściarz znokautował miejscowego cziemiona wagi średniej!

Ta sensacja wydosłała się już poza miasteczko. Best znany „wyszukany” młodych talentów zjawiał się w Golborne, obejrzał Kana przy pracy i w treningu, wyjął kontrakt, obiecał Kanowi iż w przeciągu czterech lat zrobi z niego mistrza świata i w pięć minut po emłodociany pomocnik kowalski był już zawodowym bokserem na drodze do sławy światowej.

Wieloletni trener i manager angielski, John Best, sześćnastoletni chłopak pracował wówczas jako pomocnik kowala w małej miejscinie angielskiej Golborne pod Liverpoolem. Siła i łatwość z jaką operował wielkim młotem zdobyły mu wielką sławę. Ktoś namówił go, aby zaczął uprawiać boks. Kane zaczął trenować. Po kilku tygodniach ten miniatury pięściarz znokautował miejscowego cziemiona wagi średniej!

Ta sensacja wydosłała się już poza miasteczko. Best znany „wyszukany” młodych talentów zjawiał się w Golborne, obejrzał Kana przy pracy i w treningu, wyjął kontrakt, obiecał Kanowi iż w przeciągu czterech lat zrobi z niego mistrza świata i w pięć minut po emłodociany pomocnik kowalski był już zawodowym bokserem na drodze do sławy światowej.

LIZBONA, 16.12. — Tel. wł. — Celem skutecznego przeprowadzenia blokady portów czerwonej Hiszpanii, rząd gen. Franco zorganizował flotę torpedowców pomocniczych. Dowódcą jednego z takich krazowników jest sławny bokser Paolino.



ANGLIJCI PRACUJĄ SOLIDNIE. Widać to na zdjęciu, gdzie słynny Drake (z prawej), walczy z obrońcami Manchester City.

W NOC SYLWESTROWĄ nastąpi OTWARCIE CAFE DANCINGU "ARIZONA" FREDA MELODYSTY Wierzbowa 9



MIGAWKI Z I-GO KROKU. U góry z prawej siódemka zwycięzców. Stoją (od lewej): Gogel, Opaliński, Dominiczak, Ziolkiewicz, Janiszewski, Gurski i Roge. Po bokach dwa k. o. U góry Cukierbeker, u dołu Kroz-Nizel; Ziolkiewicz (Pol), sedzia p. Pasturczak i Tomczyński (Warszawianka), dalej Roge (Pol) — Cukierbeker (Jutrznia), u dołu Opaliński (Czech) — Milewski (Skra).

Udział mistrza Polski w berwach Warty w kampanii m. strzawskiej, po której otrzymałby zwolnienie dla Okcia, jest już ostatecznie przesądzony. Do porozumienia nie doszło, bowiem klub warszawski wychodzi z założenia że wypożyczając Warcie Sobk wiążą traci nie tylko do połowy kwietnia, ale przyczynia się do poważnego wzmocnienia konkurenta w pozostałych meczach (przeciwko Okcemu Sobkowi miał nie walczyć) i woli raczej czekać do października przyszłego roku, aż upłynie czas karencyjny.

Natomiast sprawa Szulczyńskiego wygląda dla Warty bardzo optymistycznie. Okazuje się, że Szulczyński o mistrzostwo w b. sezonie nie walczył ani razu i nie stoi na przeszkodzie jego wstąpieniu do Warty.

Półfinały i finały pierwszego kroku bokserkiego w Warszawie

Wyniki bokserki w papierowej — Finstei (Sk.) bije Grossa (L) a Komuda (P) — Rosińskiego (P). W. musza: Kardes po wyrównanej walce bije Nyryka (Cz), a Gogel (P) Kamńskiego (L). W. kogucia: Milewski (S) nokautuje w 3 rund. Zoła (L), a Opaliński (Cz) eliminuje Kowalczyńskiego (P). W. piórkowa: Łęka i Strykowski (W) eliminuje Lichtensteina (J), Orkński (S) mistrzostwo bije Wasiloka II (L), Śmiech (CWS) zwycięża przez dyskwalifikację Paćwego (PZL), Dominiczak (PZL) wyprzedził Janiszewskiego (Cz), W. lęka — półfinały: Ziolkiewicz (P) wygrał z Górkim (CWS), a Tomczyński (W) zedłtasował Lisa (J). W. półśrednia Janiszewski (FB) znokautował w 2 r. Wiegotę (P), a Ziolkiewicz (P) pobit Tarana (PZL). W. średniej Grot (CWS) wygrał z Owianym.

Niedziela rano — półfinały w wadze piórkowej: Strykowski (W) bije Orkńskiego (S) a Mominiczak (PZL) — Śmiecha II (CWS). Półfinały odbyły się wieczorem i daly rezultaty: w. papierowa — Komuda (P) wygrywa z Finsterem (S) przez poddanie się po dwóch rundach. W. musza: Gogel (P) wygrywa z Kardesem (PZL). W. kogucia: Opaliński (Cz.) nokautuje w 1 r. Milewskiego (S). W. piórkowa: Dominiczak (PZL) po wyrównanej walce wygrywa ze Strykowski (W). W. lęka: Ziolkiewicz (P) wygrał również po wyrównanej walce z Tomczyńskim (W). W. półśrednia: Janiszewski (FB) wygrał z Ziolkiewiczem (P). W. średniej: Górkim (W) znokautował w 2 r. Grot (CWS). W. półciężka Roger (P) nokautuje w 2 r. Cukierberga (J).

Organizacja b. dobra.

BOKSERZY CZECHOWIC walczy w dn. 2 stycznia z WRS w Równem, a następnego dnia ze Strzelcem w Janowej Dolinie.

BRZEŚĆ n/B. Bokserka reprezentacja Biagostoku uległa tułeszemu KPW 6:8, następnego dnia pokonał Noryję 10:4. Publiczność w ob. dn. 2.000.

W Kielecach odbyły się zawody bokserki między drużynami Z.S. Katowice a „Granatem” Kielec, które zakończyły się wynikiem 9:7 dla „Granatu”.

WŁOCŁAWEK. W dniu 20 b.m. odbył się mecz bokserki między Tow. Gimn. Sokół Aleksandrow Kuj. a Zw. Strzelcem (Włocławek). Zwyciężyli gospodarze w stosunku 9:7.